Piątek, 8 października 1937 – Nr. 233
(Pismo wychodzi w dniu datowania).

Dzień Pomorza

10 stron
Cena 10 gr

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — DZIEŃ BYDGOSKI ILUSTROWANY — GAZETA GDAŃSKA
DZIEŃ KOCIEWSKI — GŁOS NIESZAWSKI (DZIEŃ CIECHOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA
DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY — DZIEŃ CHEŁMIŃSKI — GAZETA MOGILEŃSKA — — — — —

REDAKCJA: Toruń, ul. Bydgoska 56, telefony 29-90, 29-01, 29-02, 29-60 (nocny). — ADMINISTRACJA: Toruń, ulica Bydgoska 56, telef. 29-70 (kierownik administracji). — FILIA ADMINISTRACJI: Toruń, ulica Szeroka 42 I. piętro, telefon 29-80 — P. K. O. 206.874.

Stany Zjedn. potępiają Japonię i oskarżają o pogwałcenie paktu 9 mocarstw

Waszyngton. Departament stanu ogłosił następujący komunikat:

Od początku konfliktu na Dalekim Wschodzie rząd Stanów Zjednoczonych interweniował u rządu chińskiego i japońskiego, nalegając, by rządy te nie uciekały się do działań nieprzyjacielskich. Stany Zjednoczone zaproponowały prócz tego swe pośrednictwo i swe usługi, by znaleźć rozwiązanie możliwe do przyjęcia dla obu stron i by załatwić w sposób pokojowy konflikt na Dalekim Wschodzie.

Wśród zasad, które, według opinii rządu Stanów Zjednoczonych, powinny kierować stosunkami międzynarodowymi, jeżeli pokój ma być utrzymany, należy wymienić:

nie stosowanie przez narody siły w celach politycznych i wstrzymanie się od ingerencji w sprawy wewnętrzne innych krajów;

załatwianie zagadnień powstających na tle stosunków międzynarodowych w drodze pokojowych rokowań i układów;

poszanowanie przez wszystkie narody praw innych narodów i wykonywanie przez wszystkich powziętych zobowiązań;

wzmocnienie zasady poszanowania traktatów.

Prezydent Roosevelt wskazał na te zasady 5 października w swym przemówieniu w Chicago, podkreślając ich znaczenie i wykazując, na podstawie analizy sytuacji światowej, iż nie może być mowy o trwałości pokoju wewnętrznego i zewnętrznego bez poszanowania praw i zasad moralnych, przyjętych przez wszystkich oraz, że anarchia międzynarodowa niszczy wszelkie podstawy pokoju

Wobec rozwoju sytuacji na Dalekim Wschodzie, rząd Stanów Zjednoczonych musiał przyjść do wniosku, że akcja japońska w Chinach jest niezgodna z zasadami, jakie powinny kierować stosunkami pomiędzy narodami oraz sprzeciwia się postanowieniom traktatu 9-ciu mocarstw, o ile chodzi o zasady i politykę, jakie powinny być stosowane w Chinach. Akcja ta sprzeciwia się również paktowi Briand-Kellog. Wynika z tego, iż konkluzje, do jakich doszedł rząd Stanów Zjednoczonych w sprawie Chin, w ogóle zgadzają się z uchwałami Ligi Narodów.

Narada polityczna
z udziałem P. Prezydenta R. P., Marsz. Śmigłego-Rydza, rządu i szefa OZN płk. Koca

Warszawa (tel. wł.) W dniu 7 b. m. odbyła się w prezydium Rady Ministrów w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Śmigłego Rydza narada polityczna, w której wzięli udział członkowie rządu z prezesem Rady Ministrów gen. Sławojem Składkowskim na czele oraz szef Obozu Zjednoczenia Narodowego płk. Adam Koc.

Narada trwała od godz. 17.30 do 20. Wedle obiegających pogłosek podczas posiedzenia toczyła się szczegółowa dyskusja, z udziałem najwyższych czynników państwa oraz członków gabinetu, nad sytuacją polityczną Polski.

Korsarska łódź podwodna poszła na dno
zatopiona przez angielskie granaty głębinowe

Londyn. Załoga kontrtorpedowca „Basilisk“, który był przedmiotem ataku nieznanej łodzi podwodnej, jest przekonana, że granaty głębinowe, skierowane przez „Basilisk“ przeciw nieznanej łodzi, miały ten skutek, iż łódź została zatopiona. Członkowie załogi twierdzą, że „Basilisk“ zrzucił 6 granatów podwodnych, które spowodowały pęknięcie pancerza łodzi, wskutek czego łódź podwodna natychmiast poszła na dno. W pobliżu miejsca, gdzie łódź uległa prawdopodobnemu zatopieniu, marynarze „Basilisk'a“ widzieli na powierzchni znaczne ilości oliwy.

Admiralicja nie potwierdza tej wiadomości, ale również odmawia zaprzeczenia jej. (PAT).

Przed wielką rozgrywką o Hiszpanię

Londyn. Sytuacja w sprawie wojny domowej w Hiszpanii uległa — jak się zdaje — w ciągu ostatnich 24 godzin poważnemu zaostrzeniu, jeżeli chodzi o stosunki W. Brytanii i Francji z Włochami.

Decydujący akt w tej sprawie rozegra się dziś wieczorem, gdy przemawiać będzie premier Chamberlain, którego wystąpienia oczekują z najwyższym zainteresowaniem.

W Londynie mało kto oddaje się złudzeniu, że odpowiedź włoska na wspólną konferencję w sprawie Hiszpanii może być pozytywna. Według informacyj angielskich, w ciągu ostatniego tygodnia conajmniej 15 tys. nowych wojsk włoskich wylądowało w Hiszpanii. Nadeszły również informacje o znacznych włoskich siłach lotniczych, które wylądowały jakoby na wyspie Majorce. Wszystko to wpływa na znaczne zaostrzenie się sytuacji.

Chińczycy zatapiają północne prowincje

Tientsin. Północnym Chinom zagraża katastrofa powodzi. Chińczycy, cofając się, przerwali w kilku miejscach kanał Cesarski, wskutek czego wielkie obszary, położone między liniami kolejowymi Tientsin-Pukau i Pekin-Hankou, zostały zalane wodą. Poza tym ulewne deszcze na północy pogorszyły sytuację. Poziom rzek gwałtownie podniósł się.

W japońskim konsulacie w Tientsinie odbyła się konferencja z władzami chińskimi celem obmyślenia środków zaradczych. (PAT.).

Manewry nad brzegami Jordanu

Jerozolima. Energiczne zarządzenia wydane przez rząd brytyjski celem zwalczania terroryzmu w Palestynie, spowodowały prawie zupełne uspokojenie się umysłów. Odprężenie sytuacji zaznaczyło się najwyraźniej w małych miasteczkach i wsiach. Armia brytyjska w Palestynie, która znajduje się w stanie stałego pogotowia, odbywa manewry nad brzegami Jordanu. (PAT)

P. Marszałkowa Piłsudska prostuje nieścisłą informację I. K. C.

Warszawa. P. Marszałkowa Aleksandra Piłsudska nadesłała do redakcji PAT. następujące oświadczenie z prośbą o podanie do wiadomości publicznej:

„W n-rze 260 „Ilustrowanego Kuriera Codziennego“ ukazała się wiadomość, jakobym 18 września jechała z Krakowa z rodziną 3 klasą, nie mogąc otrzymać miejsca w 2-ej. Wiadomość ta stała się powodem artykułów różnych pism (nr. 40 „Świata“, nr. 42-778 „Wiadomości literackich“ i in.), godzących bądź w pracowników kolejowych, bądź w sfery rządowe, czy nawet społeczeństwo.

Otóż muszę sprostować, że wiadomość powyższa jest nieprawdziwą: 18. 9. rb. jechałam z rodziną nie 3 klasą a 2-gą klasą, gdzie miałam miejsce siedzące. Muszę stwierdzić także, że służba kolejowa odnosiła się zawsze i odnosi do mnie wprost z przesadną grzecznością i przykro mi, że spotkała ją krzywda w związku z mą osobą“.

(—) **A. Piłsudska**

Warszawa, dnia 7. 10. 1937 r.

Samolot niemiecki runął między dzieci

Kamienica. Samolot tutejszej szkoły lotniczej wskutek uszkodzenia motoru zmuszony był lądować przymusowo w pobliżu miejsca, gdzie bawiły się dzieci. Zdołały one jednak na czas uciec, tylko 11-letni chłopiec **został tak ciężko ranny, że wkrótce zmarł.**

Tajemnicze zaginięcie kolejarza polskiego z Gdańska w Niemczech
W jakim celu zmyślono bajkę o nieszczęśliwym wypadku jego żony?

Polską opinię publiczną w Gdańsku, zwłaszcza kolejarzy, zaniepokoiło tajemnicze zaginięcie st. zwrotniczego Ruchalskiego z Gdańska, który wyjechawszy w pierwszych dniach września br. do Niemiec, przepadł bez wieści.

W sierpniu br. żona Ruchalskiego przebywała w Rostocku w Meklemburgii z wizytą u swej kuzynki. Nagle 1 września pojawiła się w niemieckiej prasie gdańskiej wiadomość o wypadku samochodowym, którego ofiarą miała paść p. Ruchalska. Przechodząc wraz z kuzynką i dzieckiem przez Doberauerplatz Ruchalska wpadła rzekomo pod samochód i odniosła tak ciężkie obrażenia wewnętrzne, iż odwieziono ją do szpitala. Dziecko cudem z wypadku wyszło cało.

We wzmiance o nieszczęściu wyraźnie zaznaczono, że chodzi tu o żonę kolejarza Ruchalskiego z Gdańska.

Dowiedziawszy się w ten sposób z dzienników gdańskich o nieszczęściu, Ruchalski tego samego dnia jeszcze wyjechał do Rostocku. Od tej pory zaginął po nim wszelki ślad, nie mniej jak i po jego żonie. Oboje dotychczas nie powrócili ani nie odpisali na listy krewnych, którzy zaopiekowali się pozostawionymi w Gdańsku dwojgiem ich nieletnich dzieci.

Najdziwniejszym w tej całej sprawie jest jednak fakt, iż w Rostocku jak zdołano ustalić, nie miał miejsca żaden nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarą by padła Ruchalska, jak o tym donosiła niemiecka prasa gdańska!

Zachodzi podejrzenie, iż Ruchalski, znany na terenie gdańskim działacz polski, oraz jego żona zostali w Niemczech aresztowani i że spotkał ich podobny los jak uwięzioną przez urzędników Gestapo hr. Wielopolską.

Francji grozi strajk urzędników

Ultimatum francuskich urzędników państwowych

Paryż. Rząd premiera Chautemps stanął w obliczu nowych trudności, tym razem ze strony urzędników państwowych, którzy grożą w razie nieuwzględnienia żądania podwyżki zarobków strajkiem na terenie całego kraju. Odbyty w Paryżu wielki wiec urzędników państwowych zakończył się uchwaleniem prawdziwego ultimatum pod adresem rządu. Urzędnicy państwowi nie zgadzają się na ewentualne przystosowanie zarobków w myśl projektów ministra finansów Bonneta dopiero od 1 stycznia, t. j. od nowego roku budżetowego, lecz żądają podwyżki 150 franków miesięcznie już od 1 października, czyli nawet z działaniem wstecz. Podwyżka ta miałaby tylko w części rekompensować straty, poniesione przez ogół urzędniczy na skutek dewaluacji franka i wskutek powszechnej drożyzny, nie przesądzając dalszej akcji na rzecz zasadniczego automatycznego dostosowania pensyj urzędniczych do stale zmieniających się cen.

Przewódcy organizacyj urzędniczych zapowiedzieli, iż ogół urzędników państwowych zdecydowany jest uciec się nawet do strajku powszechnego.

Z kół urzędniczych zapowiadają, iż celem poparcia swych żądań urzędnicy państwowi przygotowują wielką demonstrację na koniec bieżącego miesiąca, mniej więcej koło 20 października, która będzie miała charakter ostatecznego ostrzeżenia, po czym przystąpionoby już do organizowania solidarnej akcji strajkowej.

Należy zaznaczyć, iż rządy Frontu Ludowego przyniosły urzędnikom państwowym tylko zniesienie 10-procentowej obniżki, wprowadzonej swego czasu przez rząd Lavala, a od czasu powstania rządu Frontu Ludowego we Francji, koszty utrzymania wzrosły mniej więcej o około 40 proc. (PAT)

Krzyżyk z kości słoniowej

skierował śledztwo w sprawie gen. Skoblina do Estonii i Finlandii

Paryż. Adwokaci, reprezentujący rodzinę zaginionego gen. Millera, wystąpili bardzo ostro przeciwko wnioskowi obrońców Skoblin-Plewickiej o wypuszczenie jej na wolną stopę, oskarżając ją wyraźnie, że pośredniczyła ona między gen. Millerem i jego rodziną a swoim mężem w nawiązywaniu bliższych stosunków, a następnie, że wyraźnie współdziałała z mężem w całym spisku, który doprowadził do porwania gen. Millera oraz że próbowała stworzyć dla swego męża alibi.

Zatrzymana przez władze śledcze pocztówka, nadesłana generałowej Skoblinowej do więzienia, stała się momentem bardzo obciążającym generałową i stwarzającym sensacyjne poszlaki. Pocztówka pisana rzekomo przez jedną z wielbicielek z Estonii, zawierała przyczepiony krzyżyk z kości słoniowej. Zarówno charakter pisma na odkrytce, pochodzącej rzekomo od wielbicielki, która miała być jednak nieznana osobiście generałowej, jak i krzyżyk, ucieszyły generałową tak bardzo, że wzbudziło to zainteresowanie i podejrzenie sędziego śledczego.

Badania grafologiczne stwierdzić miały daleko idące podobieństwo między charakterem pisma na karcie, a pismem w notatniku gen. Skoblina. Identyczny zaś krzyżyk przywiozła w swoim czasie generałowa z jednego ze swoich tournee artystycznych po krajach bałtyckich w prezencie dla swego męża.

W związku z tym francuskie władze śledcze wysłały już w środę do Estonii i Finlandii dwóch urzędników dla przeprowadzenia tam poszukiwań za gen. Skoblinem. Jednocześnie dziennik „Liberte", który prowadzi w dalszym ciągu przez kilku współpracowników własne dochodzenia w sprawie porwania gen. Millera, przytacza rewelacje, że jeden z morderców b. agenta GPU Reissa, zabitego w Szwajcarii, Kondratiew pozostawał w bliskim kontakcie z Skoblinem. Kondratiew, który należał do jednej z organizacyj b. kombatantów rosyjskich w Paryżu i był oskarżony w niej przez kolegów o tajną współpracę z GPU, miał zostać zrehabilitowany przed sądem tej organizacji na bezpośrednią interwencję gen. Skoblina, który odgrywał w tej organizacji czołową rolę. (Pat)

Bieg ze złamanym obojczykiem

Poznań. Podczas próby wytrzymałości we wszechstronnym konkursie konia wierzchowego o mistrzostwo Polski jeden z czołowych naszych jeźdźców por. Męczarski w chwili brania przeszkody, w biegu na przełaj w lesie miejskim upadł tak nieszczęśliwie, że doznał złamania obojczyka oraz ogólnych obrażeń.

Mimo to por. Męczarski skończył bieg, zdobywając 8-me miejsce. Po ukończeniu zawodów jeździec umieszczony został w szpitalu miejskim.

Berlin atakuje Stany Zjedn.

za dostawę broni dla Sowietów

Berlin. Deklaracja departamentu Stanu St. Zjedn. w sprawie sytuacji na Dalekim Wschodzie wywołała w Berlinie nieprzychylne echo. Fakt, że oświadczenie rządu amerykańskiego oznacza opowiedzenie się po stronie Ligi Narodów, nie może znaleźć pochwały w Berlinie. Projektowi zwołania konferencji 9 sygnatariuszy układu waszyngtońskiego nie wróżą tutaj sukcesu.

Niechętne stanowisko do inicjatywy Stanów Zjedn., a życzliwość wobec Japonii odbija się wyraźnie w komentarzach prasy niemieckiej, która mówi o „deklaracji antyjapońskiej Roosevelta" i „krępowaniu swobody działania Japonii", donosząc jednocześnie z Tokio, że Japonia zamierza odrzucić zaproszenie na konferencję 9 mocarstw i na znak protestu wznawia demonstracyjne pochody patriotyczne, przerwane od dwuch tygodni. Jednocześnie dzienniki niemieckie atakują Stany Zjednoczone za wielkie dostawy materiałów wojennych dla Sowietów.

„W tej samej chwili, gdy prezydent Roosevelt występuje jako rzecznik ładu i pokoju — pisze „Berliner Tageblatt" — wyszło na jaw, że Stany Zjednoczone zobowiązały się do wielkich dostaw broni dla Sowietów, które sabotują przecież zawodowo ład społeczny i pokój międzynarodowy."

„Deutsche Allg. Ztg." oświadcza, że wiadomość o dostawach dla Moskwy jest wymownym komentarzem do „mowy oskarżycielskiej" prezydenta Roosevelta w Chicago i oznacza wyraźną sprzeczność między teorią a praktyką. W cierpki sposób dziennik omawia krytykę postępowania Japonii w Chinach i nie wróży powodzenia projektowi konferencji 9 mocarstw oraz kwestionuje kompetencje i zdolności do działania instytucji genewskiej. (PAT.).

Konferencja 9 mocarstw

Londyn. Między Paryżem, Londynem i Waszyngtonem trwa wymiana poglądów na temat organizacji konferencji państw sygnatariuszy traktatu dziewięciu mocarstw. Wśród licznych zagadnień najważniejszym jest ewentualna data zebrania oraz sposób, w jaki różne państwa będą reprezentowane. Specjalnie podkreślanym jest fakt, że jeśli konferencja odbywać się będzie w Waszyngtonie, to będzie rzeczą trudną dla europejskich ministrów spraw zagranicznych udać się tam i w wypadku tym byliby oni najprawdopodobniej reprezentowani przez ambasadorów swych rządów. (PAT)

Igrzyska olimpijskie w Tokio

bez względu na wojnę

Tokio. Takaszi, kierownik jednego z oddziałów japońskiego komitetu organizującego olimpiadę, oświadczył, że Japonia w każdym razie urządzi u siebie igrzyska olimpijskie. Gdyby wypadki rozgrywające się w Chinach uniemożliwiły uzyskanie pomocy finansowej dla komitetu olimpijskiego od rządu, to sportowcy japońscy i miasto Tokio sfinansują własnymi siłami igrzyska. (PAT).

Będziemy zbierali... kilometry kolejowe

Ciekawa inowacja PKP

Premie firm dla klientów w postaci... bezpłatnych podróży kolejowych

Warszawa. Polskie Koleje Państwowe wprowadzą niebawem ciekawą inowację, dzięki której każdy będzie mógł bodaj raz do roku, bez kłopotu o bilet, odbyć dłuższą turystyczną lub urlopową podróż koleją po kraju.

Możliwość tę dadzą wszystkim „bony turystyczne", emitowane przez PKP z inicjatywy Ligi Popierania Turystyki, na wzór istniejących już oddawna i szeroko stosowanych zagranicą bonów kilometrowych.

Zasada polega na zbieraniu drobnych, groszowej wartości kuponów, które wymieniane następnie na bony turystyczne PKP posłużą do otrzymania w każdej kasie kolejowej biletu na odpowiednią ilość kilometrów.

PKP emitować będą bony w odcinkach po 20, 30, 50 i 100 kilometrów. Rozpowszechnianiem ich zajmie się Liga Popierania Turystyki za pośrednictwem szeregu firm, które dla własnych celów reklamowych mają dołączać drobne kupony kilometrowe, jako premie przy sprzedaży niektórych towarów.

W ten prosty sposób klient, kupujący żywność, galanterię, kosmetyki etc. otrzyma każdorazowo w sklepie jako bezpłatny dodatek bon na pół, 1, 2, 3 lub 5 kilometrów, zależnie od wartości zakupów. Gdy uzbiera w jednej firmie bonów już na 20 km, może je w tejże firmie wymienić na właściwy bon turystyczny PKP., służący do bezpłatnego uzyskania biletu kolejowego na 20-kilometrową odległość.

Dzięki temu w praktyce każdy klient jednego ze sklepów, zaopatrzonych przez Ligę Popierania Turystyki w bony, będzie mógł bez żadnych dodatkowych wydatków i kosztów, uzbierać sobie z łatwością taki „kapitał" kilometrów, który pozwoli mu na odbycie większej podróży po kraju, dowolnym pociągiem i w dowolnej klasie.

Za bon stukilometrowy, opiewający normalnie na klasę 3, można będzie przebyć 65 km w klasie 2, lub też 50 km w klasie 1. Drobne kupony, dodawane jako premie, mogą być drukowane przez firmę, która dołączać je będzie do towarów. Natomiast same bony turystyczne emitowane i drukowane będą wyłącznie przez PKP.

Należy dodać, że kupony kilometrowe nie będą mogły być sprzedawane publiczności za gotówkę, a tylko dołączane jako bezpłatne premie w sklepach. Ta nowa forma oszczędności, polegająca na zbieraniu przez cały rok kilometrów kolejowych, co umożliwi ludziom nawet najmniej zasobnym wyjazd na urlop czy wycieczkę do odległych zakątków kraju, spotka się niewątpliwie z uznaniem szerokich warstw społeczeństwa. — Sklepy zaś, premiujące w ten sposób swoich odbiorców, zyskają nowy zastęp stałej klienteli.

260 sowieckich samolotów wojennych leci do Chin

Tokio. Agencja Domei donosi, że ambasador sowiecki w Chinach Bogomołow, który bawi obecnie w Moskwie, zawiadomił telegraficznie rząd nankiński, iż Sowiety przysyłają do Chin 260 samolotów wojennych. Samoloty przylecą do Chin przez chiński Turkiestan do Lanczou (w prow. Kansu), a stamtąd do Nankinu. (PAT.).

Fałszywe pogłoski o zmianach w Związku Młodej Polski

W związku z pogłoskami, które rozeszły się w prasie, powtórzone za wileńskim dziennikiem „Słowo", o ustąpieniu p. Jerzego Rutkowskiego i zmianach w Związku Młodej Polski — sekretariat Związku Młodej Polski komunikuje Ajencji „Iskra", że pogłoski te całkowicie nie odpowiadają prawdzie.

Sokolstwo — pułkom kujawskim

W Inowrocławiu odbył się zjazd prezesów i naczelników „Sokoła" okręgu kujawskiego, na którym poza sprawami organizacyjnymi i wychowania fizycznego, uchwalono jednomyślnie zorganizować na terenie wszystkich gniazd pow. inowrocławskiego zbiórkę pieniężną celem ufundowania miejscowym pułkom sprzętu wojennego. Zbiórka odbywać się będzie pod hasłem: Sokolstwo — pułkom kujawskim.

Z dyplomacji

Ambasador ZSRR. w Warszawie p. J. Dawtian wyjechał. Zastępuje go w charakterze charge d'affaires a. i. radca ambasady p. B. Winogradow.

Ambasador Turcji w Warszawie p. M. Ferid Tek powrócił i objął urzędowanie.

Broń amerykańska dla Moskwy i Chin

Waszyngton. Departament stanu ogłasza, iż wartość broni i amunicji, jaką wywieziono ze Stanów Zjednoczonych we wrześniu, przewyższa sumę 18 milionów dolarów. Ze statystyki ogłoszonej przez departament handlu wynika, że Związek Sowiecki dokonał zakupów za sumę przeszło 10 milionów dol. Zakupy Chin sięgają trzech milionów dolarów. Dotyczą one przede wszystkim amunicji. Chińczycy nabyli wielką ilość granatów, pocisków armatnich, torped i min. (PAT.).

Rzym był odcięty od świata

Rzym. W dniu wczorajszym przeszła nad Rzymem gwałtowna burza. W około 300 wypadkach wzywano straż ogniową do domów zalanych wodą. Zawalenie się mostu w okolicy Iterbe na północ od Rzymu spowodowało przerwanie kabla telefonicznego i odcięcie Włoch od połączeń z zagranicą. (Pat).

Słońce nad Tatrami

Zakopane. W Zakopanem i Tatrach panuje od kilku dni wspaniała słoneczna chociaż chłodna pogoda. Wczoraj rano po nocy gwiaździstej pierwszy przymrozek pokrył całe Zakopane i okolicę szronem. (PAT).

Przed wyborami gromadzkimi

Najniższą komórką samorządu terytorialnego jest gromada wiejska. Mimo, że jest ostatnim ogniwem w strukturze samorządowej, nie wierzy, by kierownictwo gromady należało do zadań uproszczonych i łatwych.

Niewątpliwie, na wyższych szczeblach ustroju samorządowego zadania są bardziej złożone, niemniej przecież filarem, na którym zasadza się cała struktura samorządu wiejskiego jest — gromada.

I od tego, jak się ta gromada rządzi, dobrze czy źle, sprawnie czy ślamazarnie, — zależy właśnie należyte funkcjonowanie całego samorządu. Gmina wykona dobrze swój zakres działania, gdy w kilku czy kilkunastu gromadach, w jej skład wchodzących, panuje ład, gdy tam, u dołu, wykonywane są rzetelnie zalecenia, idące z góry, a więc od sejmiku powiatowego i rady gminnej. Bo właśnie na terenie gromady już nie ma nic z „problemów", nic z dziedziny teorii i eksperymentatorstwa — tam tętni życie codzienne i dochodzą do głosu bezpośrednie potrzeby ludności, ich kłopoty i troski, ich najbardziej żywotne zainteresowania.

I tam właśnie bardzo wiele zależy od tego, kto stoi na czele gromady, kto nią kieruje. Nie wahajmy się użyć tego słowa: wszystko w gromadzie zależy od indywidualności jej kierownika. Bo właśnie w gromadzie indywidualność może się najlepiej ujawnić, nie mając w otoczeniu poważniejszych sił doradczych (choćby pisarza gminnego), skazana przeważnie na własny „chłopski rozum", na szybkość i stanowczość decyzji.

I dlatego też dobór sołtysów i podsołtysów w gromadach wiejskich odgrywa decydującą rolę i ma fundamentalne znaczenie w samorządzie wiejskim.

Zbliża się właśnie okres wyborów sołtysów i podsołtysów na obszarze województw południowych i zachodnich. I w związku z tym minister spraw wewnętrznych gen. Sławoj - Składkowski wydał szereg zarządzeń i udzielił władzom wojewódzkim dyrektyw co do sposobu przeprowadzenia tych wyborów.

Pominąć możemy zarządzenia techniczne, jako że w stosunku do regulaminu, dotychczas obowiązującego, nie ulegają zmianie. Podkreślić natomiast trzeba to, co minister spraw wewnętrznych mówi o doborze kandydatów na kierowników gromad wiejskich.

Chodzi bowiem o to, by „ze względu na interes mieszkańców gromady jak i szerszy interes publiczny, stanowiska sołtysów i podsołtysów obejmowały osoby, cieszące się zaufaniem ludności i posiadające zdolności osobiste do sprawowania funkcyj, przywiązanych do tych stanowisk".

Dla tego też, pozostawiając wyborcom swobodę w doborze i zgłaszaniu kandydatów, władze administracyjne powinny ograniczyć się tylko do sprawy zatwierdzania dokonanego już wyboru. Zatwierdzenie to jednak powinny uzależnić od następujących kryteriów:

Czy kandydat jest istotnie człowiekiem o ustalonym charakterze, o zdrowych zasadach moralnych?

Czy posiada zdolności organizacyjno-administracyjne w takim stopniu, aby mógł kierować sprawami gromady i wykonywać zlecenia, dochodzące z wyższych komórek samorządu czy przełożonych władz państwowych?

Od tego ma zależeć, czy ktoś może być sołtysem. To są jedyne przesłanki w doborze ludzi. Natomiast ani „poglądy polityczne, narodowość czy też wyznanie nie mogą same przez się stanowić przyczyny do odmowy zatwierdzenia, jeżeli kandydat zachowaniem swoim nie uchybił obowiązkowi lojalności wobec Rzplitej i spełnia przykładnie obowiązki obywatelskie".

Bardzo cenna to wskazówka i bardzo trafna ocena roli kierownika najniższej komórki samorządowej. Bo tam przecież nie o oblicze polityczne chodzi, gdy się spełnia najprostsze zadania, bezpośrednio związane z życiem codziennym ludności rolniczej — tam decydujące są dwa warunki: tęgi charakter i umiejętność „dania sobie rady". Ani pijaczyna, ani safanduła, awanturnik lub ramol, nie zdzierżą obowiązkom, choćby się legitymowali tym czy owym „zabarwieniem politycznym". Natomiast człowiek „z charakterem", przykładnie w swej gromadzie żyjący, a mający przy tym sporą dozę „chłopskiego rozumu" — co w tłumaczeniu na terminologię miejską określa się jako „zdolności organizacyjno - administracyjne" z pewnością sprosta włożonym nań zadaniom i stanie się pożyteczną siłą dla gromady i świetnie dopasowanym ogniwem w ustroju naszego życia samorządowego.

A o nic innego przecież nie chodzi.

Wybory w gromadach odbędą się obecnie tylko w części państwa. W części — powiedzmy — wcale pokaźnej, bo w województwach zachodnich i południowych. Ale zalecenia szefa rządu i sternika naszej administracji wewnętrznej sięgają poza te partykularne wybory. Intencja tych zaleceń obejmuje całe państwo, bo wskazuje, w jaki sposób ma być kierowana podstawowa komórka naszego samorządu, by wszędzie spełniała swe ważne zadania.

List z Anglii

Włoskie chmury na horyzoncie morskiej potęgi Anglii

Londyn, w październiku.

Wielka Brytania przechodzi okres najwspanialszego rozkwitu pomyślności gospodarczej t. zw. prosperity.

Prosperity brytyjskie, jak gdyby chcąc przytłumić ponure wspomnienia niedawnego kryzysu, urasta do niebywałych rozmiarów, bo w londyńskich hotelach trzeba zamawiać pokój na tydzień naprzód, a na ulicach Birmingham'u panuje ruch nawet o... 1-ej w nocy.

Nic też dziwnego, że żyjąc w takiej atmosferze pełnej słoneczno - złocistych akcentów przeciętny „bourgeois" angielski nie chce zwracać uwagi na wymowę wizyty włoskiego dyktatora w III-ej Rzeszy Hitlera.

Ostatecznie więc i wizyta Mussoliniego w Berlinie nie byłaby dla Foreign Office specjalnie druzgocącą niespodzianką, gdyby nie łączyła się z inną, stokroć ważniejszą sprawą... włoskiego Gibraltaru.

Na morzu Śródziemnym, w jednym z jego najwęższych odcinków, tj. między Sycylią a Tunisem istnieją trzy wulkaniczne wysepki, należące do Włoch. Największa z wysepek tych nazywa się Pantellaria i na rozkaz Mussoliniego, dotychczas dzika i prawie zupełnie opuszczona, zamieszkała przez garstkę rybaków, z godziny na godzinę przekształca się w potężną twierdzę morską, która zasięgiem dalekonośnych dział będzie mogła kontrolować cały przesmyk między Afryką a Sycylią.

Jak daleko posunęły się roboty fortyfikacyjne na tym skalistym skrawku, który Mussolini w swych dążnościach imperialistycznych postanowił uczynić punktem kontrolnym coraz bardziej rozrastającego się imperium brytyjskiego, trudno ustalić, albowiem prace te okryte są najściślejszą tajemnicą. Nie znaczy to oczywiście, aby wszędobylscy ludzie Intelligence Service'u nie dotarli i do włoskiego Gibraltaru, bowiem wiadomości, jakie pojawiają się w prasie brytyjskiej, mimo umiejętnego maskowania należy nazwać raczej alarmującymi...

I nic dziwnego. Wszakże Pantellaria nie tylko przekreśla znaczenie brytyjskiego Gibraltaru, nie tylko spycha do roli podrzędnej drugi klucz morza Śródziemnego — Suez, nie tylko rozbraja morską bazę Wielkiej Brytanii — Maltę, ale przede wszystkim urasta do rozmiarów niesłychanie złośliwego nowotworu na systemie nerwowym Wielkiej Brytanii, boć przecież właśnie systemem nerwowym i to najważniejszym dla tego państwa jest jedyna droga z zielonej wyspy do perły Imperium — Indyj.

Na tej drodze usadawia się przekornie groźny przeciwnik — Italia. Sytuacja zaczyna się więc poważnie komplikować. Tu już nie ma mowy o linii Renu i centralno-europejskich czy wschodnio - europejskich perturbacjach. Przykra niespodzianka dla dotychczasowej władczyni wszystkich mórz — Wielkiej Brytanii!

Politycy brytyjscy doskonale zdają sobie sprawę z powagi sytuacji, tym lepiej, że groźnemu przeciwnikowi nie można właściwie nic konkretnego przeciwstawić, a jednocześnie chociaż potęga morska Anglii nie ulega najmniejszej wątpliwości, to jej potęga lądowa przedstawia się jeszcze niejasno. Chmurzy się więc horyzont nad wspaniałym Imperium lwa i gryfa, a doświadczeni politycy angielscy szukają porozumienia z Włochami.

Zagadnienie niemieckie

w przeobrażeniu życia społeczno-gospodarczego Wielkopolski

Zagadnienie niemieckie w Wielkopolsce nabrzmiewa coraz silniej. Nie tak dawno cała prasa w Polsce podniosła alarm z racji wyzyskiwania przez propagandę niemiecką krytycznej sytuacji gospodarczej Wielkopolski i Pomorza i szmuglowania polskiej młodzieży bezrobotnej do Niemiec. Wystąpienia publicystyczne, wychodzącej w Poznaniu „Gospodarki Zachodniej" dostarczyły w tej mierze rewelacyjnych wprost materiałów. Ostatni zeszyt tego ciekawego czasopisma przynosi dwa niezwykle znamienne artykuły; omawiają one klimat społeczno - gospodarczy Wielkopolski i Pomorza na tle którego powstają warunki sprzyjające nie tylko politycznej propagandzie niemieckiej, lecz również dla gospodarczego wzmacniania żywiołu niemieckiego w obu zachodnich województwach. Między innymi czytamy w artykule Mgra Kazimierza Żakowskiego:

„Dla likwidacji wrogiej państwowo działalności agentów obcych wystarczą represje w stosunku do tych, którzy tę propagandę uprawiają. Dotychczasowa łagodność w tym względzie naszych władz administracyjnych jest aż zadziwiająca tak dalece, że w pewnych wypadkach czyni wrażenie tolerowania tej szkodliwej akcji. Należy uniemożliwić w pasie pogranicznym wszelkich „kulturalnych" zbliżeń między społeczeństwem polskim i „gośćmi" niemieckimi z zagranicy. Skończyć więc z popisami chórów niemieckich i sportowymi niemieckimi wycieczkami do Polski. Pilniej niż dotychczas, baczyć na sposób zachowania się przejeżdżających tranzytem przez Polskie Pomorze, Niemców i w wypadku niewłaściwych wystąpień traktować ich tak, jak byłby traktowany w Niemczech każdy Polak, który odważyłby się na demonstrowanie swej polskości. Bardziej czujne i zdecydowane stanowisko naszych władz administracyjnych niewątpliwie utrudni, jeżeli już nie uniemożliwi, propagandę niemczyzny na polskich kresach zachodnich.

Aspekt drugi zagadnienia, to niemiecka pozycja w polskim życiu gospodarczym. Tutaj wysuwamy następujące wskazania: przede wszystkim **przyspieszyć realizację parcelacji niemieckich majątków rolnych i konsekwentnie ją przeprowadzić. Wielkie latyfundia niemieckie stanowią w Wielkopolsce i na Pomorzu główny fundament gospodarczej tężyzny niemieckiej.** Odciąć wreszcie przedsiębiorstwa niemieckie od wszelkich dostaw państwowych (dostawy zboża do wojska), utrudnić przewłaszczenia nieruchomości, by w ten sposób uniemożliwić przechodzenie własności polskiej w ręce niemieckie".

W artykule drugim dr. M. Chełmikowski omawia zagadnienie niemieckie w przeobrażeniach gospodarczych Wielkopolski, wskazując na nieproporcjonalny do ilości ludności niemieckiej wzrost niemieckiego stanu posiadania w Wielkopolsce. W artykule czytamy:

„Jakkolwiek nie posiadamy ścisłych i naukowo opracowanych danych o postępach żywiołu niemieckiego w naszym życiu gospodarczym, dla artykułu dziennikarskiego wystarczy narazie sama obserwacja faktów z poszczególnych dziedzin gospodarczych, która świadczy o tym, że niewątpliwie mamy do czynienia ze stałym, w ostatnich latach krzepnięciem siły i wpływów niemieckich w gospodarstwie niemieckim. Wiele przemawia za tym, że to wzmocnienie się gospodarcze Niemców **odbywa się dzięki pomocy z zewnątrz, Banki i spółdzielnie kredytowe niemieckie, pracujące w tych samych wszakże ciężkich warunkach, co instytucje polskie, wykazują znacznie żywsze obroty i dysponują większymi stosunkowo kredytami, to też do klienteli tych banków zaliczają się nie tylko Niemcy, lecz spora liczba Polaków. Jest to zjawisko niezdrowe i niebezpieczne.**

W zakresie produkcji istnieje szereg gałęzi, w których niemiecki stan posiadania niewiele ucierpiał w porównaniu z okresem przedwojennym, a są i takie, w których zanotować trzeba poważny wzrost wpływów niemieckich, prowadzących do całkowitego niemal opanowania danej gałęzi przez Niemców. Przykładem I kategorii jest mleczarstwo, II zaś browarnictwo wielkopolskie. W tej ostatniej dziedzinie stosunek niemieckiej produkcji do polskiej przedstawia się jak 80 do 20".

Tak scharakteryzowane stosunki społeczno - gospodarcze w Wielkopolsce na tle których niepokojąco dla interesów państwa rysuje się problem niemiecki, wymagają wyraźnie postawionego programu, którego konsekwentna realizacja winna doprowadzić do sprowadzenia zagadnienia niemieckiego w zachodnich województwach do właściwych rozm.

Tragiczna katastrofa samolotu na wodach greckich



Na zdjęciu widok tragicznej katastrofy samolotu Linii Imperial Aerways, który wskutek defektu spadł na wody greckie w porcie Faleron. Trzech pasażerów poniosło śmierć a mianowicie: dziennikarz amerykański Henderson, płk. lotnictwa brytyjskiego Mac Land i przemysłowiec grecki Eleftherakis. Z innych pasażerów samolotu 4 odnieśli ciężkie rany, zaś 8 członków załogi wyszło z katastrofy cało.

Możliwości gospodarcze Bydgoszczy a Gdynia

Współpraca gospodarcza obu miast koniecznością chwili — Bydgoszcz centralnym portem rzecznym — Nowe pole pracy dla bydgoskiego przemysłu

Z pośród wielu zagadnień gospodarczo-społecznych Pomorza, zagadnienie łączności gospodarczej Bydgoszczy z Gdynią zaktualizowało się ostatnio w **sposób nader wyrazisty** — może nawet **za bardzo głośny** i gorączkowy — a tym samym **wysunięte** zostało na czoło innych **pokrewnych** zagadnień.

Błędem byłoby sądzić, że **przyczyną** tego jest polemika prasowa, jaka **wywiązała** się na łamach **prasy pomorskiej** w **związku** z dokonaną zmianą granic **administracyjnych** naszego województwa.

Bydgoszcz jest miastem, którego znaczenie gospodarcze i rola w życiu gospodarczym Pomorza nakreślona **została** jego **historią, położeniem geograficznym i naturalnymi tendencjami racjonalnego urbanizmu,** niezależnie od tych czy innych **posunięć** prawno - administracyjnych, tych czy innych antagonizmów.

Z drugiej strony wspaniały rozwój portu gdyńskiego, postawił Bydgoszcz w rzędzie tych miast, którymi warto naprawdę się zainteresować.

Jakkolwiek **związek naturalny Bydgoszczy z Gdynią** nie jest rzeczą nową, to jednak właściwe znaczenie tego związku ocenione zostało dopiero w ostatniej chwili, i dziś dopiero badane jest **skrupulatnie przez** publicystykę fachową, **oraz w warsztatach** zainteresowanych **ekonomistów.**

Rozwój portu gdyńskiego **stworzył** konieczność zorganizowania silnego zaplecza gospodarczego, dostosowanego do trudnej i wymagającej wodnych i kolejowych połączeń transportowych współpracy z portem.

Nie ulega wątpliwości, że Bydgoszcz jest z natury swego położenia gospodarczego najbardziej dostosowana do odegrania roli współpracowniczki, polskiego **portu.**

Jeśli się dokładnie oceni położenie Bydgoszczy i jej dogodne połączenia z portem polskim i miastami innymi, nietrudno dojść do przekonania, że miasto to może i powinno odegrać rolę centralnego portu rzecznego, któryby stał się łącznikiem pomiędzy wszystkimi miastami portowymi kraju, oraz największym ośrodkiem przeładunkowym.

Tętno życia gospodarczego Bydgoszczy **jako centralnego portu rzecznego** znajdowałoby naturalne ujście w Gdyni, **która** prędzej czy później **musi sobie stworzyć punkty oparcia dla swej ekspansji gospodarczej.**

Zrozumiałą jest rzeczą, że doprowadzenie Bydgoszczy do stanu najwyższej wydajności i użyteczności jako portu rzecznego **musi pochłonąć wiele jeszcze kapitałów, wiele ofiar i trudu.**

Z drugiej jednak strony trzeba o tym pamiętać, że i przy dzisiejszym stanie rzeczy miasto to posiada wielkie znaczenie gospodarcze dla Pomorza i Gdyni, będąc z nią powiązanym **dobrze utrzymanymi sieciami dróg kolejowych, wodnych i kołowych.**

Jako centralny ośrodek przemysłu pomorskiego, oraz posiadając cały szereg znanych i wielkich fabryk, nie obojętnych dla życia portowego, Bydgoszcz bez trudności może podjąć współpracę z Gdynią, gdyż może z łatwością się przystosować do panującego w niej przyspieszonego tempa pracy.

Cały szereg poważnych placówek gospodarczych w Bydgoszczy jak „Blumwe“, „Löhnert“, „Grakona“, „Prodmetal“, „Sommerfeld“, „Kabel Polski“, „Persil“, „Wielkopolska Papiernia“, „Ciszewski“, „Millner“, „Leo“, „Karbid Wielkopolski“ i wiele innych znalazły większe możliwości ekspansji przy bardziej wydatnym zbliżeniu komunikacyjnym Bydgoszczy z Gdynią.

Wynika więc z tego, że zacieśnienie węzłów gospodarczych gdyńsko - bydgoskich będzie z wyraźną korzyścią dla obu miast.

Mgr. K.

Koszty utrzymania rosną — zarobki — nie!

Koszty utrzymania w Polsce w ciągu września r. b. dość znacznie się zwiększyły. Zwiększyły się przede wszystkim koszty żywności, a następnie ceny odzieży i obuwia.

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego ogólny wskaźnik kosztów utrzymania rodziny robotniczej w Warszawie we wrześniu r. b. wynosił, biorąc za podstawę rok 1928 = 100, 65.6 wobec 64.2 w sierpniu r. b. i 60.7 we wrześniu 1936 r. Wskaźnik ten jest najwyższy w roku bieżącym.

Dobrze prosperuje francuski przemysł w Polsce

W „Dzienniku Urzędowym“ ministerstwa Skarbu pojawiło się ogłoszenie bilansu centrali w Paryżu i oddziału w Polsce, mianowicie w Częstochowie, Francuskiej Spółki Akcyjnej Towarzystwa Akcyjnego Przemysłu Włókniczego.

Bilans opiewa **na** 31 grudnia 1936 r. Dla centrali paryskiej wynosi on w aktywach i pasywach 70.050.541 franków i 48 centimów, podczas gdy dla oddziału częstochowskiego — 38.744.460 złotych i 96 groszy, czyli około 195 milionów franków.

Znaczy to, że obrót oddziału w Polsce był o około półtora raza większy od obrotu centrali we Francji.

W sprawie zwolnienia od podatku dochodowego i specjalnego wynagrodzeń

wypłacanych odbywającej praktyki wakacyjne uczącej się młodzieży

Ministerstwo Skarbu, okólnikiem z dnia 25 września 1937 r. L. D. V. 23471-2-37, zezwoliło, by nie potrącano należności podatku dochodowego i specjalnego od wynagrodzeń, wypłacanych uczącej się młodzieży ze szkół średnich oraz wyższych zakładów naukowych z tytułu odbywanych przez nią praktyk wakacyjnych, o ile czas trwania praktyki nie przekracza okresu 4-ch miesięcy, zaś wynagrodzenie miesięczne nie przekracza kwoty zł. 208 brutto.

Zarządzenie powyższe obowiązuje od daty ogłoszenia w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Skarbu.

Niepobrane z tego tytułu kwoty podatku dochodowego i specjalnego Ministerstwo Skarbu umarza na zasadzie art. 123 par. 1 Ordynacji Podatkowej (Dz. U. R. P. z roku 1936 Nr. 14, poz. 134).

W sprawie odpisań na zużycie w podatku dochodowym tytułem amortyzacji dróg

Ministerstwo Skarbu, okólnikiem z dnia 21 września 1937 r. L. D. V. 23490 2 37, podało do wiadomości wyciąg z wyroku Najwyższego Trybunału Administracyjnego z dnia 17 lutego 1937 r. L. Rej. 8737 34: „Skarga zwalcza doliczenie do dochodu: 1) sumy 3.938 zł., potrąconej tytułem amortyzacji dróg w majątku Łęki i 2) sumy 2.618 zł., potrąconej tytułem amortyzacji bruków w podwórzu tegoż majątku. Władza uzasadniła orzeczeniem tym, że art. 6 ustawy o państwowym podatku dochodowym przewiduje jedynie odpisanie na zużycie budynków, maszyn i wszelkiego rodzaju martwego inwentarza, skarga zaś twierdzi, że wyliczenie to nie jest wyczerpujące, że przeciwnie, sumy, wyłożone na drogi i podwórze, powinny być traktowane na równi z sumami wydatkowanymi na melioracje rolne. Trybunał nie mógł atoli podzielić stanowiska skargi, albowiem jej twierdzenie, że wyliczenie w art. 6 ustawy przedmiotów, przy których odpisanie na zużycie jest dopuszczalne, nie jest wyczerpujące — nie jest na niczym oparte, wyraźny tekst zaś ustawy uzasadnia stanowisko zajęte przez władzę. Wobec tego Trybunał nie ma potrzeby rozstrzygania kwestii, czy i jakie podobieństwo zachodzi między ułożeniem bruków w podwórzu i urządzeniem dróg w majątku a melioracjami rolnymi, ile że niewątpliwie ani bruki ani drogi nie podpadają pod wyliczone w art. 6 ustawy przedmioty.

Imponujący rozwój polskiej fabryki „POLO“

W dziedzinie polskiej wytwórczości — dzień 2 bm., w którym poświęcono nowy wspaniały gmach fabryki mydła i świec „POLO“ we Włochach pod Warszawą, — będzie dniem specjalnie pamiętnym dla tych, którym na sercu leży rozwój życia przemysłowego w Polsce.

Właściciel fabryki p. Fr. Hawliczek, to przykład człowieka, który na odcinku swej pracy dobrze rozumie posłannictwo i obowiązek wobec pewnych zaległości w rozwoju przemysłu krajowego.

Oczywiście, że do rozwoju tej placówki przyczyniła się w równej mierze ciągła troska o podniesienie jakości towaru do poziomu najlepszej produkcji europejskiej.

Aktu poświęcenia nowych hal fabrycznych dokonał ks. prałat dr. Trzeciak wygłaszając okolicznościowe przemówienie.

Poświęcenie fabryki zaszczycili swą obecnością w imieniu Pana Ministra Przemysłu i Handlu p. Dyrektor Departamentu Przemysłowego Kandel, wojewoda Myśliński, prezes Banku Gospodarstwa Krajowego Kożuchowski, prezes Minkowski, starosta Godlewski, dyrektor Izby Handlowo-Przemysłowej Jakubowski, przedstawiciele prasy oraz liczni goście.

*

Do szczerych toastów w czasie poświęcenia dołącza również wydawnictwo nasze staropolskie: „Szczęść Boże“!

Uroczystość poświęcenia 100 szkół im. Marszałka Piłsudskiego

W dniu 10 października r. b. odbędzie się poświęcenie 100 nowych szkół — pomników im. Marszałka Piłsudskiego. Najokazalej uroczystość ta obchodzona będzie w Bezdanach; wezmą w niej udział najwyżsi dostojnicy państwa, zaś fragmenty uroczystości transmitowane będą przez radio na całą Polskę.

Budowa 30 budynków szkolnych

Gorlice. W gorlickim obwodzie, w wyniku akcji Towarzystwa Popierania budowy publicznych szkół powszechnych jest w budowie 30 budynków szkół powszechnych.

86 tys. robotników na robotach drogowych

Według statystyki Ministerstwa Komunikacji przy budowie i konserwacji dróg na dzień 31 sierpnia br. zatrudnionych było ogółem 86.400 robotników.

Na drogach państwowych zatrudnionych jest 38.238 robotników, na drogach zaś samorządowych 47.902 robotników.

Dane te nie obejmują robotników, zatrudnionych przy robotach drogowych, prowadzonych przy współudziale Funduszu Pracy.

Ucieczka kapitałów europejskich do Ameryki

Ucieczka kapitałów zagranicznych, a zwłaszcza europejskich do Stanów Zjednoczonych A. P. trwa nadal ze wzmożoną siłą. Według obliczeń ministerstwa skarbu Stanów Zjednoczonych A. P., dopływ kapitałów zagranicznych do Stanów w II kwartale r. b. osiągnął 621 miln. dolarów wobec 323 miln. dol. w I kwartale rb. wzrósł więc blisko dwukrotnie.

Telegramy w kilku wierszach

Z kraju

— **Na Grójcu** (612 mtr. n. p. m.) pod Żywcem przystąpiono pod kierunkiem starszego asystenta U. J. dr. Jamki do prac wykopaliskowych. Ongiś na Grójcu znajdował się zamek Skrzyńskich.

— **Na Sygniówce we Lwowie** odbyło się poświęcenie osiedla robotniczego, obejmującego już obecnie 64 mieszkań w domkach po 2 i 4 mieszkania, z ogrodami, na skraju lasu biłohorskiego.

— **Polskie stowarzyszenie pielęgniarek zawodowych** zwołuje 12 walny zjazd, który trwać będzie od 9 do 11 bm. do Wilna.

— **Towarzystwo opieki nad zwierzętami** w Kielcach w budynku po b. betoniarni przy ul. Zagórskiej urządziło lecznicę dla zwierząt. Zarząd Miejski przyszedł towarzystwu z wydatną pomocą, udzielając bezpłatnie budynków na lecznicę i biuro.

— **Redaktor Zajączkowski z Lublina** wniósł odwołanie od wyroku sądu grodzkiego w sprawie wojewody Dziadosza. Wobec tego odbędzie się jeszcze raz rozprawa.

— **W Poznaniu** zmarł w szpitalu dziennikarz śp. Michał Kossowski, redaktor „Dziennika Ludowego“, znany działacz wśród sfer robotniczych.

Z zagranicy

Berlin. (PAT.) W dniu 16 października w sali marmurowej Zoo w Berlinie odbędzie się międzynarodowy turniej taneczny o „wielką nagrodę Europy“, organizowany przez Niemiecki Związek popierania tańców towarzyskich. Turniej zgromadzić ma liczne grono amatorów tańca.

Berlin. (PAT.) Równocześnie z otwarciem przez premiera Goeringa międzynarodowej wystawy myśliwskiej w Berlinie dn. 2 listopada br. odbędzie się uroczysta inauguracja nowej olbrzymiej hali wystawowej na Masurenallee. Hala ta, długości 230 metrów, powstała na przestrzeni 10.000 metrów kw. Główną częścią nowej budowli jest wspaniały hall honorowy wysokości 35 metrów. Ściany i okna ozdobione są szeregiem malowideł dekoracyjnych.

PRZEGLĄDAMY PRASĘ.

Żydzi niezadowoleni

Zarządzenie o osobnych miejscach dla akademików chrześcijan i akademików żydów, które w sposób demagogiczny dyskontują dla siebie różne ugrupowania partyjne, jest częściowym przejawem i wynikiem ewolucji pojęć całego społeczeństwa bez względu na takie lub inne wyznawane poglądy polityczne.

Zrozumiałą jest sprawą, że żydzi rozwinęli akcję protestacyjną, która nie ograniczy się zapewne naszym terenem krajowym lecz będzie prowadzona na Zachodzie.

„Nasz Przegląd“ donosi:

„Zarządzenie rektorów wywołało wielkie poruszenie w żydowskich kołach akademickich. Dowiadujemy się, iż wczoraj w godzinach wieczornych w Żydowskim Domu Akademickim odbyło się zebranie studentów-Żydów.

Na zebraniu tym przyjęto rezolucję, stwierdzającą, że zarządzenie rektorów jest sprzeczne z konstytucją gwarantującą swobody i prawa obywatelskie wszystkim obywatelom bez różnicy narodowości i wyznania. Wychodząc z tych założeń, studenci-Żydzi postanowili wyznaczonych im miejsc nie zajmować“.

Studenci żydowscy ławek im wyznaczonych nie zajmują, lecz słuchają wykładów stojąc.

To ich sprawa. Ale z argumentem konstytucji źle się żydzi wybrali. Ani jeden z paragrafów konstytucji nie mówi o tym, że młodzież polska musi siedzieć z żydami na jednej ławce. To jest sprawa ściśle porządkowa, wchodząca w zakres wewnętrznego samorządu wyższych uczelni.

* * *

Idziemy wyrównanym marszem

Podobnie jak ghetto żydowskie na wyższych uczelniach tworzy się ghetto straganiarskie w miastach i miasteczkach.

Widzimy więc, że te fragmenty walki o odżydzenie naszego życia społeczno-gospodarczego są tylko fragmentami wielkiej ewolucji, która dokonywa się w narodzie. Nie jest to już przysłowiowy słomiany polski ogień, ale olbrzymi zryw narodu w dążeniu do wywalczenia sobie Niepodległości gospodarczej, jako naturalnej konsekwencji niezawisłości politycznej.

Ten proces prędzej, czy później przyjść by musiał. Lepiej wcześniej, niż później.

Przejawem tego procesu jest również akcja osiedleńcza kupiectwa dzielnic zachodnich na Kresach Wschodnich.

Oto charakterystyczny obrazek, jaki odtwarzamy za „Dziennikiem Poznańskim“:

„Na centralnej ulicy Poznania w jednej ze starych znanych firm kupieckich... licytacja!

Znana firma, dobrze prosperująca, płacąca podatki i raptem licytacja. I to nie w dobie najgorszego okresu kryzysu, lecz w czasie gdy mówi się o lepszej koniunkturze. W licytacji współdziała sam właściciel firmy. Obsługuje uczestników licytacji uprzejmie, z uśmiechem jak swych dobrych dawnych klientów.

Bo to właściwie nie licytacja. Ani nie licytacja skarbowa, ani miejska, ani nie dla Ubezpieczalni Społecznej, ani dla wierzyciela prywatnego. To likwidacja firmy, która przenosi się na Wołyń.

Znak czasu! Marsz kupiectwa wielkopolskiego po dobrobyt na wschód kraju, gdzie oczekuje kupców poznańskich poparcie społeczeństwa kresowego, lepsze możliwości rozwojowe i zarobkowe, a przy tym piękna misja wspomożenia niszczonej tyloma zawieruchami polskości na Kresach, w jej wysiłkach nad spolszczenie i odżydzeniem miasteczek kresowych.

Takich „przeprowadzek“ o jakich wspominamy powyżej ma być w Poznaniu więcej. Szczęść Boże!“

Nareszcie naród polski się przebudził. Idziemy wyrównanym i zdobywczym marszem naprzód.

L.-ski.

Sprawniejsza obsługa handlowa Danii

bije polski import jaj do Szwajcarii

Najpoważniejszą pozycję w imporcie jaj do Szwajcarii zajęła ostatnio Dania, która przez szybką dostawę towaru, korzystne warunki sprzedaży oraz ścisłe zastosowanie się do wymogów importerów szwajcarskich coraz bardziej opanowuje tamtejszy rynek. Należy zaznaczyć, że duża część dotychczasowych importerów jaj polskich przerzuciła się na import jaj duńskich.

Wśród gór i lodowców dalekiej północy...

Samolotem sanitarnym do świętej góry Lapończyków

Stacja Czerwonego Krzyża w szwedzkiej „Elektropolis“ — Karkołomne wyprawy — Bez miejsc do lądowania — Lęk przed „czarodziejskim ptakiem“

Według wiadomości ze Sztokholmu uległ katastrofie lotniczej podczas lotu nad groźnymi górami lapońskimi Eijnar Swandson, słynny lotnik szwedzkiego Czerwonego Krzyża, niosąc pomoc sanitarną obozowi Lapończyków, dotkniętemu epidemią tyfusu. Lotnik cudem ocalał.

Król lapońskich gór

Szczyt Kebnekaise jest królem gór Laponii. Wierzchołek jego jest stale osłonięty kłębami ołowianych chmur. Sterty lodu spadają z jego olbrzymich lodowców do jeziora Tarfala. Lapończycy otaczają demona tej góry wielką czcią i boją się go. Wolą jednak przebywać w jego sąsiedztwie niż w pobliżu ognisk cywilizacji i kultury. To też unikają sztucznego miasta Kiruna, które w porze nocnej jarzy się tysiącem świateł, — miasta, położonego w kręgu polarnym, nowoczesnej „Elektropolis“. 100 tysięcy koni mechanicznych jest tam czynnych. 50 metrów pod skałami leży potężna siłownia elektryczna. Wodospad Stora Sjöfalet posiada niesamowitą moc i wytwarza prąd elektryczny o sile piorunów. Rudonośne góry Kiirunavaara i Luossavaara dostarczają milionów ton najczystszej rudy żelaznej. Nad całością jednak króluje niezdobyty i majestatyczny szczyt Kebnekaise.

4 dni i cztery noce

Stację Czerwonego Krzyża w Kiruna prowadził ongiś tylko jeden lekarz i jedna siostra miłosierdzia. W okresie późnego lata Lapończycy koczują u stóp tej świętej góry. Wówczas często się zdarza, że wśród koczujących tłumów nagle wybucha tyfus. Donosił o tym wysłany do miasta goniec. Cztery dni i cztery noce biegł on jak Nurmi, aż wreszcie ujrzał światła Kiruny — i znowu cztery dni i cztery noce siostra miłosierdzia, jeżeli nie było lekarza, musiała wspinać się po przez zdradzieckie moczary i gęste zarośla ku świętej górze, by dotrzeć do obozu Lapończyków i wszcząć akcję sanitarną. Chociaż tyfus zawsze pochłania co raz to nowe ofiary, to jednak Lapończycy pozostają wierni szczytowi Kebnekaise, królowi ich gór.

Na nartach szybciej!

Mężczyźni i kobiety z Czerwonego Krzyża w Kirunie, którzy tam na dalekiej północy pełnią swoją ciężką służbę samarytańską, czekają zawsze z wielką tęsknotą na zimę. Mróz jest dla nich dobrodziejstwem, wtedy bowiem rzeki i jeziora pokryte lodem łatwiej dają się przebyć, a śnieg pozwala na szybszą komunikację za pomocą t. zw. „pulki“, lapońskich sanek, lub na nartach. Bieg długodystansowy na przestrzeni 50 km jest dla prawdziwego Lapończyka zabawką. Ci ludzie nie są do niczego innego przyzwyczajeni. Również siostra miłosierdzia z Kiruny przebiega częstokroć więcej niż 100 km na nartach, gdy musi dotrzeć do chorych i wcale przeciwko temu nie protestuje. Wypełnia ona swą ciężką powinność bez szemrania. Obecnie stacja sanitarna w Kirunie posiada samolot.

Eijnar Swandson uśmiecha się, gdy opowiada w gronie przyjaciół o swoim pierwszym locie do obozu Lapończyków, nawiedzonego przez tyfus. Przy tym z zadowoleniem puszcza kłęby dymu z fajki i pije parujący grog.

Karkołomne wyprawy

— Tak, tak, panowie, latanie nad górami Laponii jest karkołomną rzeczą. To nie jest to, co loty pasażerskie nad Europą. Lato jest tam równie niebezpieczne jak zima. Jedziesz sobie, panie dzieju, niczego się nie spodziewając, przez jasne przestworza aż tu nagle zrywa się orkan śnieżny. Utkwiłeś w egipskich ciemnościach i pędzisz naoślep. Żadna latarnia, żaden sygnał nie wskazuje ci drogi. Nie ma tam też żadnych terenów do lądowania, żadnych lotnisk. Pole śnieżne w Heidemor albo lód na zmarzniętym jeziorze, to są moje lądowiska. Nieraz ląduję na placach wielkich tartaków lub fabryk celulozy, wtedy muszę wybałuszać oczy, by znaleźć odpowiednio duży odcinek między pniami drzew, ułożonymi na placu. Uważaj wtedy, bracie, by samolot nie dostał się między olbrzymy puszczy dziewiczej i nie potrzaskał się.

Strach przed fruwającym „demonem“

— Ale, ale... przecież chciałem panom opowiedzieć mój pierwszy lot do Lapończyków — przypomina sobie Eijnar Swandson — więc rozpoczynam: Siedzę ci ja sobie na stacji Czerwonego Krzyża i czekam. Naraz dzwonek telefonu! Siostra pielęgniarka wysyła mnie do jakiegoś obozu Lapończyków, w którym zachorowała na tyfus jedna kobieta i podaje mi dokładne jego położenie. Wsiadam bezzwłocznie na samolot i jazda. Lecę szczęśliwie i ląduję bez wypadku. Ale nadaremno szukam namiotów, któreby wskazywały na istnienie jakiegoś obozu. Nic nie mogę zobaczyć. Lekarz, którego przywiozłem, rozgląda się naokoło i spostrzega wreszcie Lapończyka, który na szczęście włada trochę językiem szwedzkim.

„Gdzie jest obóz Lapończyków“? — pyta lekarz. Chłop milczy i spogląda lękliwie na samolot, jak gdyby to był jakiś zły demon we własnej postaci. Co się okazało? Gdy samolot zbliżał się do obozu Lapończycy uciekli w panicznym strachu, chroniąc się w okolicznych jaskiniach górskich.

Tłum padł na kolana

Chorą kobietę zabrali także ze sobą, myśleli, że jakieś biesy lecą w postaci ptaka olbrzyma, by im przynieść nieszczęście... Dalibóg nie było rzeczą łatwą „załadować“ chorą Laponkę na samolot. Gdy wreszcie wznieśliśmy się w przestworza, prostaczy tłum padł na kolana i nie ważył się śledzić wzrokiem ulatającej maszyny. Chora zaś krzyczała i wyła dopóty, dopóki nie znalazła się szczęśliwie na łóżku w szpitalu miasta Kiruna.

— A dzisiaj?

— Dzisiaj również Lapończycy zrozumieli, jakim dobrodziejstwem jest dla nich mój „czarodziejski ptak“. Dzisiaj biegną setki kilometrów do najbliższej stacji telegraficznej, by do swych chorych zawezwać doktora z „czarodziejskiego ptaka“.

Eijnar Swandson wysypuje spokojnie popiół z fajki. Nagle znowu dzwonek telefonu. Musi udać się w jeszcze jedną karkołomną podróż. Hen wysoko nad lodowiec szczytu Kebnekaise, króla lapońskich gór...

Jak ludzie na świecie płacą za kino?

Koszule lub spodnie wymienione na bilet — Przywilej dla widzów ze starym kapeluszem — Widzenia z „gwiazdorami“ — Ciasto i kawa w czasie seansu — Loże bez krzeseł lecz z dywanami

Podróż, jaką odbywa dobrze skonstruowany film wielkich wytwórni światowych po wyprodukowaniu, może być tematem powieści przerastającej swą sensacyjnością powieści Londona czy Karola Maya.

Niezwykle frapującą stroną tej wędrówki jest sposób eksploatacji filmu przez właścicieli kinoteatrów w różnych krajach. Inaczej bowiem płaci się za miejsce na sali kinoteatrów wielkomiejskich w New Jorku, Londynie czy Chicago, inaczej zupełnie na peryferiach tych miast, czy też bulwarach portowych San Francisco lub Szanghaju.

W Marsylii np. jest kino, uczęszczane wyłącznie przez żebraków i wagabundów, ciągnących do portu francuskiego ze wszystkich mórz i oceanów. Proletariacka publiczność marsylskiego kina nie płaci bynajmniej pieniędzmi za możność oglądania tego samego filmu, który wyświetlają pałace — kina w śródmieściu Paryża. Bilet opłaca się w naturze. Może to być zniszczona koszula portowego tragarza, wydarte, postrzępione spodnie lub marynarka, często na pierwszych miejscach zasiadają właściciele starego kapelusza lub pary butów, które przed chwilą wymienili na bilet wejścia. Właściciel osobliwego kinematografu trudni się obok eksploatacji filmów sprzedażą uzbieranej starzyzny.

Podobną wymianę w naturze spotkać można jeszcze w krajach polarnych. W Kanadzie, tuż pod kołem polarnym, publiczność płaci za wstęp do kina... rybami. (Czyż nie kapitalny do zrealizowania pomysł u nas, na naszym ubogim Polesiu, gdzie liczba kinoteatrów jest bardzo znikoma).

Jeszcze większą popularnością cieszą się kina w krajach Ameryki Środkowej i Południowej. W meksykańskim mieście Tampico, ojcowie miasta zarządzili otwarcie bezpłatnego kina dla swoich obywateli. W tym najtańszym bezsprzecznie kinie świata, cieszącym się z tego względu kolosalnym powodzeniem, wyświetlane są wyłącznie filmy naukowe, popularyzujące naukę, obyczaje i sporty.

Ma swoje osobliwe kino i stolica filmu, Hollywood. Jest nim „Sid Graumans Chinese Theater“. Każdego wieczoru przed przedstawieniem od drzwi luksusowego kina biegnie długi barwny dywan, łączący ulicę z wejściem do kinoteatru. Megafony potężnym głosem zapraszają publiczność na przedstawienie, ogłaszając nazwiska gwiazd i gwiazdorów filmowych, którzy w wyświetlanym obrazie biorą udział. Aktorzy nie tylko ukazują się wówczas publiczności na płótnie ekranu, ale biorą również udział bezpośredni w przedstawieniu. Na tabliczkach, umieszczonych na drzwiach lóż, można wyczytać nazwiska aktorów i ujrzeć ich z bliska, poprosić o autograf, porozmawiać i, jak to jest przyjęte w Ameryce, zapytać o zdrowie, uścisnąć krzepko dłoń ulubionego bohatera z ekranu. Z chwilą, gdy film schodzi z ekranu, tabliczki z nazwiskami aktorów znikają z drzwi lóż, a ich miejsce zajmują inne nazwiska i inni bohaterowie zasiadają w fotelach loży hollywoodzkiego kina.

Jest i kino dla bogatych snobów. Najdroższe kino świata. Oczywiście w U. S. A. w mieście Memphis. Milionerzy amerykańscy mają tu swój luksusowy teatrzyk obliczony tylko na 22 miejsca, zakupione na cały rok przez krezusów amerykańskich. Miejsce w tym kinie kosztuje 5.000 dolarów. Jedynym przywilejem, jakim cieszy się bogata publiczność kina w Memphis, jest wyświetlanie filmu tuż po jego wyprodukowaniu. Na spektakle do kina w Memphis zjeżdża a raczej przylatuje samolotami 22 milionerów Stanów Zjednoczonych, by tak samo, jak kulis Szanghaju czy wagabunda portowej budy kinowej w Marsylii z zapartym tchem śledzić bohaterskie wyczyny Coppera czy Taylora.

Azja ma swoje kina urządzone na sposób wschodni. W Saigonie można znaleźć kinoteatry, gdzie się siedzi na miękkich matach z podwiniętymi pod siebie nogami. Europejczyk nie czułby się dobrze po seansie w takim kinie. Ciekawe jest to, że do biletu dodaje się kupon, za który otrzymać można kawę, roznoszoną po sali przez służbę.

Nowością jest kalifornijskie kino w autocarze. Publiczność przeżywa podwójną emocję. Podróż po pięknej okolicy jest identyczna z plenerem użytym w wyświetlanym filmie. Jest to nowość kinowa, cieszącą się w Stanach Zjednoczonych olbrzymim powodzeniem.

Z Rosji Sowieckiej.

Fermenty przedwyborcze w Sowietach

Z Syberii Zachodniej donoszą, że w związku z nadchodzącymi wyborami ogromnie wzmogła się działalność elementów nie tylko „opozycyjnych“, lecz i „kontrrewlucyjych“. Walka z tymi elementami jest utrudniona ze względu na to, że zajmują one stanowiska w administracji sowieckiej.

W robotniczych okręgach Kemerowa rozesłano wyborcom legitymacje, wypełnione „kontrrewolucyjnymi“ hasłami. Legitymacje miały podpis prezesa gorsowietu, sekretarza komitetu partyjnego i zaopatrzone były w pieczątkę urzędową. Dotychczas nie udało się wykryć tej niezwykłej afery.

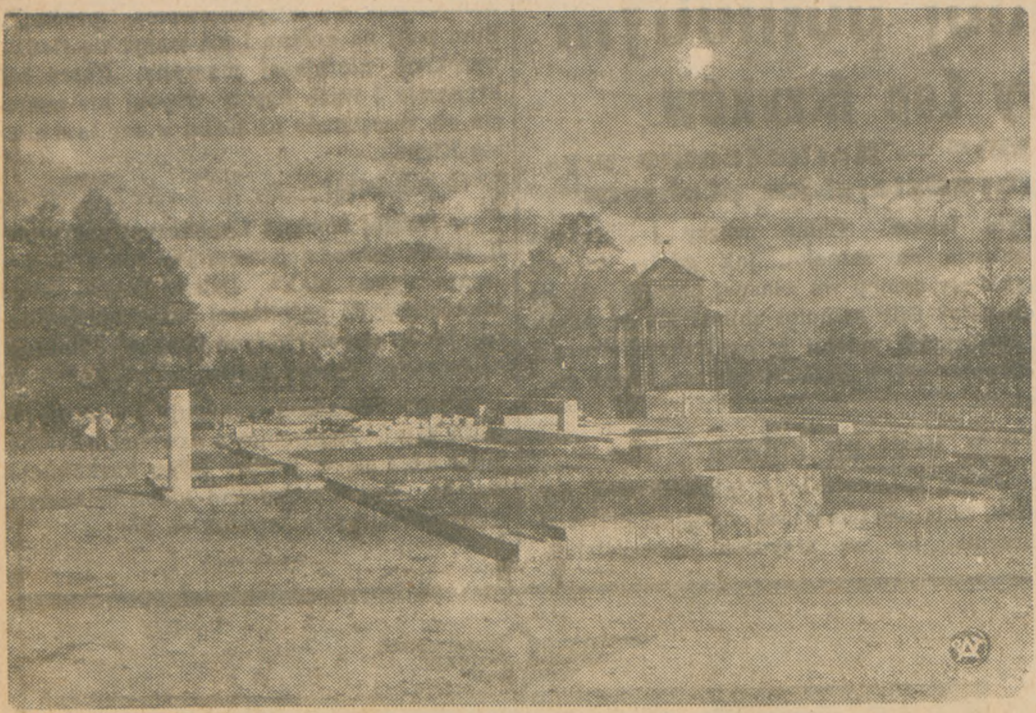
Atak na sowiecką republikę tatarską

„Prawda“ ostro atakuje stosunki panujące w sowieckiej republice tatarskiej. Władze dzierżą tam „burżuazyjni nacjonaliści“ którzy ignorują „konstytucję stalinowską“. nie prowadzą żadnej propagandy przedwyborczej itd. Komuniści tatarscy działają w porozumieniu z duchowieństwem muzułmańskim, które prowadzi aktywną robotę antysowiecką. Z wynurzeń „Prawdy“ wynika, że władze republiki tatarskiej mają podzielić los, jaki ostatnio spotkał inne muzułmańskie republiki w Turkiestanie i na Kaukazie.

Nowe metody walki „wrogów“ ustroju sowieckiego

Prasa sowiecka donosi, że ostatnio „trockistowsko - bucharinowscy — wrogowie ustroju sowieckiego“ w swej agitacji używają nowego chwytu polemicznego, „insynuując“, że w ZSRR nie ma władzy Sowietów, a jest dyktatura partii komunistycznej, Sowiety zaś nie grają żadnej roli. Tego rodzaju agitacja znajduje posłuch u ludności. Prasa sowiecka doradza wobec tego agitatorom, wyjaśnić ludności, że w ZSRR nie ma dyktatury partii, lecz „dyktatura klas pracujących“ i że pełnia władzy należy nie do partii, lecz do Sowietów.

Zułów — sanktuarium narodowym





W związku z uroczystym przekazaniem w dniu 10 bm. miejsca urodzenia Marszałka Józefa Piłsudskiego — Zułowa, społeczeństwu przez zarząd główny Związku Rezerwistów, które odbędzie się w obecności Pana Prezydenta RP i najwyższych dostojników państwowych, reprodukujemy dwa dalsze zdjęcia związane z odbudowanym Zułowem. Zdjęcie 1 przedstawia rzut oka na odbudowane fundamenty domu w Zułowie, w którym urodził się Marszałek Józef Piłsudski. Zdjęcie 2 przedstawia budynek szkoły powszechnej w Zułowie.

Z martyrologii ludu polskiego na Mazurach

Jan Priss z Zielnowa

działacz Ziemi Lemborskiej

wywłaszczony z ojcowizny hitlerowską ustawą o zagrodach dziedzicznych

W związku z mijającym obecnie 300-leciem przyłączenia Ziemi Lemborskiej i Bytowskiej do Polski, warto wspomnieć również o walkach, zmaganiach i wysiłkach zamieszkałych na tym obszarze Polaków, jakie podejmowali oni w okresie przełomowym, po zakończeniu światowej wojny, dla sprawy polskiej.

Kiedy ponad oparami krwi, przelanej przez miliony żołnierzy w wielkich zapasach wojennych, świtać zaczęła dla naszego Narodu jutrzenka wolności, w sercach Polaków. zamieszkałych w Ziemi Bytowskiej i Lemborskiej, obudziła się nadzieja, że i oni po długich wiekach niewoli doznają szczęścia powrotu na Ojczyzny łono. Dla osiągnięcia tego wielkiego celu, wymarzonego w ciągu długich lat srogiego ucisku i prześladowań zaborczych, rozpoczęli w okresie przełomowym gorączkową i usilną, a pełną ofiar i poświęcenia pracę propagandową za powrotem swej rodzinnej ziemi do Polski. Na licznych wiecach i zebraniach głoszono otwarcie hasło powrotu do Polski, w ciągu wielu tajnych, konspiracyjnych narad, w każdej prawie wiosce ustalano szczegóły walki, jaka z przemożną siłą niemiecką rozgorzała wówczas z całą zaciekłością.

W pracy tej i walce bardzo czynny, a nawet przodujący udział m. in. brał też **Jan Priss, rolnik,** zamieszkały wówczas w Zielnowie (Sellnow) w powiecie lemborskim, który znany jako gorliwy i otwarty Polak zawsze jako taki jawnie występował, a w tym okresie trzykrotnie organizował akcję **zbierania podpisów pod rezolucje tamtejszych Polaków, żądających przyłączenia Ziemi Lemborskiej i Bytowskiej do Polski.** Rezolucje te osobiście doręczał urzędującej w Gdańsku **międzynarodowej komisji granicznej.**

Starania Polaków lemborskich i bytowskich pozostały — niestety — bez rezultatu: bracia nasi **nie doczekali się powrotu na łono Ojczyzny.** Jednak ten okres walk o polskość przypomniał światu, a zwłaszcza Niemców, o tym, że na ziemiach tamtejszych żyją tysiące Polaków, których serca gorącą płonęły miłością dla Polski, a którzy dla Ojczyzny gotowi są do największych ofiar i poświęceń. Dziś wspomnienia tych walk są niewątpliwie pokrzepieniem dla naszych rodaków i bodźcem dla młodego pokolenia do dalszej walki i wytrwania przy polskim sztandarze, mimo okrutnych prześladowań.

Nic też dziwnego, że Niemcy rozwścieczeni odważną postawą i wytrwałym dążeniem naszych lemborskich rodaków do polskości, **prześladowali ich na każdym kroku.** Odwetowych szykan niemieckich doświadczył też na sobie zasłużony działacz Jan Priss, którego Niemcy prześladowali zarówno **moralnie, jak przede wszystkim materialnie.**

Przeciwko niemu, jako jednemu z przywódców akcji polskiej, ogłaszały gazety niemieckie polakożercze artykuły, podżegając władze i ludność niemiecką do odwetu. Od r. 1920 przecierpiał niesłychaną ilość rewizyj, zakazów i t. p. Mimo to Jan Priss w dalszym ciągu **trwał na posterunku** nie tracąc nadziei, że doczeka się jeszcze przyłączenia ziemi ojczystej do Polski. — Wysyłał też swoich synów nie bacząc na szykany władz niemieckich **do szkół w Polsce.** Dwóch z nich wykształcił w polskich szkołach, na **księży**, a jednego na **adwokata.**

Dopiero po dojściu Hitlera do władzy w Niemczech i ogłoszeniu tam ustawy **o zagrodach dziedzicznych**, **pozbawiony został w roku 1934 ojcowizny i zmuszony do sprzedaży swego majątku z b. dużą stratą i do opuszczenia Ziemi Lemborskiej.** Dziś zamieszkuje na gospodarstwie w Barłożnie w powiecie starogardzkim. Liczy lat 72.

„Spokojna i wytężona praca w uczelniach akademickich

koniecznym warunkiem rozwoju Polski“

Mowa radiowa min. Swiętosławskiego na otwarcie roku akademickiego

W ub. środę dn. 6 bm. minister oświaty prof. Świętosławski wygłosił z okazji otwarcia roku akademickiego mowę radiową do studentów n. t.: „Spokojna i wytężona praca na uczelniach akademickich koniecznym warunkiem rozwoju Polski“.

Minister oświadczył na wstępie, że to, co się działo ostatnio w uczelniach wyższych, nie leżało w interesie Rzeczypospolitej! Polska z tego powodu poniosła nieobliczalne straty w dosłownym znaczeniu tego wyrazu, gdyż do ogólnego bilansu strat czasu i pieniędzy, dochodzi nie tylko zmarnowany grosz publiczny, ale straty nie mniej dotkliwe, wynikłe z nieuchronnego w tych warunkach obniżenia się wydajności warsztatów pracy naukowej. Aczkolwiek bowiem znane są przypadki, że wybitny umysł twórczy dokonywał dzieł wielkich w warunkach zupełnie niesprzyjających, z reguły wydatna działalność umysłów twórczych wymaga odpowiedniej atmosfery, bez której pomyślnie rozwijać się nie może.

Lecz już pod koniec ubiegłego roku akademickiego można było stwierdzić znaczną zmianę na lepsze, wystąpiły oznaki, że przeżyte wstrząsy poruszyły do głębi młodzież i społeczeństwo.

Minister wyraził wiarę, że szczere podejście do rozwiązania najtrudniejszych nawet zagadnień życia akademickiego, a przede wszystkim uczucie gorącego patriotyzmu i rzetelnej troski o dalszy rozwój Polski stworzą trwałe podstawy do ostatecznego unormowania stosunków na uczelniach akademickich. W dalszym ciągu swych wywodów min. Świętosławski, omawiając, oświadczył co następuje:

„Wiemy o tym, że położenie naszej młodzieży jest ciężkie. Chciałbym tu wspomnieć o wysiłkach ministerstwa i władz akademickich, mających na celu niesienie pomocy młodzieży akademickiej, tym, którzy tego najbardziej potrzebują. Poruszając to zagadnienie nie mogę nie napiętnować niesprawiedliwych, na niczym nie opartych i krzywdzących zarzutów, rozsiewanych ze złą wolą przez różnego rodzaju demagogów, że przy udzielaniu pomocy materialnej ma jakoby miejsce niesprawiedliwe uprzywilejowanie jednych a pomijanie innych. Wiedzcie, że dalecy jesteśmy od zamiaru pozyskiwania kogokolwiek jakimikolwiek przywilejami. Pragniemy natomiast otoczyć najbardziej troskliwą opieką wszystkich, którzy tego najbardziej potrzebują, a władze akademickie, które opiniują o kwalifikacjacjach petentów, starają się opierać swe wnioski na starannie zebranym materiale.“

„Wojenko, wojenko!...“

Jak Kiepura śpiewał na F. O. N.

Wtorkowy koncert Kiepury w kinie „Roma“ na rzecz Funduszu Obrony Narodowej był jak każde wystąpienie naszego „króla tenorów“ sensacją. Sala kinowa w warszawskim „Domu Katolickim“ była doszczętnie wypełniona; sprzedano bowiem 1800 biletów, gdy normalnie sala mieści 1.200 osób. A cena ich też nie była normalna. Śpiewak więc zasilił FON. pokaźną sumą. Na koncert przybył również Marszałek Śmigły - Rydz i liczni generałowie i kilku ministrów.

W czasie przerwy Kiepura zjawił się w loży Marszałka, który udekorował go Krzyżem Zasługi.

Śpiew „króla tenorów“ tak rozentuzjazmował publiczność, że ta żądała ciągłych bisów. Wśród naddatków Kiepura odśpiewał popularną piosenkę żołnierską: „Wojenko, wojenko“, po czym wzniósł okrzyk:

— Silna armia jest gwarantką naszej niepodległości. Niech żyje armia!

Po tym okrzyku śpiewaka publiczność wznosiła żywiołowe wiwaty na cześć armii.

Lecznictwo dla ubezpieczonych w ZUS.

Ubezpieczony, który w ciągu ostatnich dziesięciu lat przebył w ubezpieczeniu 200 tygodni składkowych, ma prawo do dalszej pomocy leczniczej, jeżeli po wyczerpaniu 26-cio tygodniowego okresu zasiłkowego i leczenia w ubezpieczalni jest nadal chory na tę samą chorobę. Pomocy leczniczej udziela ubezpieczalnia na koszt Zakładu Ubezpieczenia Emerytalnego Robotników.

Ponadto Zakład Ubezpieczenia Emerytalnego może, lecz nie jest obowiązany, udzielać pomocy leczniczej celem zapobieżenia grożącej ubezpieczonemu niezdolności do zarobkowania lub przywrócenia zdolności osobie pobierającej świadczenia albo zgłaszającej się po nie.

O pomoc leczniczą należy zawsze zwracać się za pośrednictwem odpowiedniej ubezpieczalni.

Zysk z kolei do Skarbu Państwa

Zatwierdzony ostatnio przez radę ministrów bilans przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe“ za rok 1936 wykazuje nadwyżkę wpływów nad rozchodami w wysokości 75 milionów złotych.

Młodzież w służbie dla państwa na Kresach

Dwudniowa konferencja Naczelników Okręgów i Komendantów obozów Straży Przedniej, obradująca w Warszawie w dniach 2 i 3 bm., rozważając wyniki 15 tegorocznych męskich obozów wakacyjnych, zorganizowanych przeważnie na Kresach, powzięła następującą uchwałę:

Wobec stwierdzonego zagrożenia polskości i kultury polskiej na kresach pod wpływem wrogiej propagandy. Straż Przednia uważa za konieczne przyjęcie w swej akcji za podstawowe wytyczne obronę polskiego kulturalnego stanu posiadania na terenach kresowych przez organizowanie na tych terenach obozów Organizacji i systematyczną propagandę polskości, oraz przez utrzymywanie kontaktów z tymi terenami t. j. szkołą, związkami młodzieży itp. i niesienie im pomocy materialnej i moralnej przez młodzież zrzeszoną w zespołach Straży Przedniej w ciągu całego roku szkolnego.

Obozy Straży Przedniej są obozami „pracy realizacyjnej“ i jako takie winny podejmować zbiorowe akcje mające cechy rzetelnej pracy w miarę możności fizycznej, której charakter winien być każdorazowo określony normą użyteczności społecznej. Jako jeden z czołowych terenów pracy Straż Przednia podejmuje propagandę strzelectwa jako sportu młodzieży szkolnej na terenie szkoły średniej dążąc tą drogą do wzmożenia obronności Polski.

Zmiany organizacyjne w Związku Lekarzy

Dr. Korzeniewski ponownie na czele Związku

Dnia 3 bm. odbyło się w Grudziądzu w sali „Królewskiego Dworu" nadzwyczajne walne zebranie obwodów grudziądzkiego i brodnickiego w którym wzięli udział lekarze z Grudziądza i powiatów brodnickiego, chełmińskiego, działdowskiego, grudziądzkiego, lubawskiego i rypińskiego. Zebranie zagaił dr. K. Korzeniewski, przewodniczył dr. P. Filipowicz z Lidzbarka, b. prezes obwodu brodnickiego Związku Lekarzy.

Następnie przystąpiono do wyboru zarządu, łączących się jednostek organizacyjnych w jeden wspólny obwód grudziądzki. Prezesem nowego obwodu grudziądzkiego został wybrany przez aklamację dr. K. Korzeniewski z Grudziądza, poza tym do zarządu weszli większością głosów pp. dr. Dubowik z Grudziądza, dr. Filipowicz z Lidzbarka — wiceprezes, dr. M. Jakubiak z Brodnicy, dr. J. Maślanka z Grudziądza i dr. D. Wyrwicki z Grudziądza — sekretarz i skarbnik, jako zastępcy członków zarządu pp. dr. Z. Barański z Brodnicy, dr. Z. Hasiński z Unisławia, dr. M. Śmigielski z Grudziądza; do komisji rewizyjnej: pp. dr. J. Barański, dr. W. Tarkowski, dr. F. Zieliński.

Obecnie rozszerzony terytorialnie obwód grudziądzki Związku Lekarzy R. P. obejmuje miasto Grudziądz oraz powiaty chełmiński, brodnicki, działdowski, grudziądzki, lubawski i rypiński.

Adres prezesa dr. K. Korzeniewskiego ul. Sienkiewicza 12 w Grudziądzu. Biuro obwodu znajduje się w lecznicy prywatnej w Grudziądzu, ul. Ogrodowa 19 u p. dr. Wyrwickiego.

— **Uwaga podhalanie!** Zarząd Ogniska Podhalan w Toruniu zwraca się z prośbą do wszystkich synów Podhala zamieszkałych na całym Pomorzu o zgłaszanie się na członków Ogniska. Zgłoszenia przyjmuje sekretarz inż. Jakub Buła, Toruń, Konopnickiej 25 lub Urząd Wojewódzki, wydział rolnictwa i reform rolnych, tel. 20-10, 20-08. Mgr. Henryk Gebel, prezes. Inż. Jakub Buła, sekretarz.

Uroczystość zakonna w Potulicach

W Seminarium zagranicznym w Potulicach odbyła się w obecności ks. kard. Prymasa Hlonda, założyciela seminarium oraz ks. bisk. Gawliny, uroczystość składania ślubów oraz udzielenia niższych święceń. 80 kleryków i braci składało śluby zakonne, zaś 2 kleryków otrzymało święcenia niższe.

Nazajutrz rozjechali się klerycy na studia filozoficzne do Gniezna oraz na studia teologiczne do Poznania.

Polski Czerwony Krzyż szkoli Siostry Pogotowia Sanitarnego

Zarząd Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża urządza w Toruniu 3-miesięczny kurs dla Sióstr Pogotowia Sanitarnego w czasie od 1 listopada 1937 do 1 lutego 1938.

Celem takiego kursu jest przygotowanie słuchaczek do pielęgnowania chorych i rannych w szpitalach, zaznajomienie z przyczyny nami chorób zaraźliwych i zasadami ich zwalczania. Słuchaczka poznaje również do niosłość zagadnienia higieny dla zdrowia społeczeństwa. Kandydatki na kurs w wieku od 18 do 40 lat winny wnieść podania do Zarządu Oddziału P. C. K. w Toruniu przy ulicy Szczytnej 9 z dołączeniem:

1) Świadectwa szkolnego, (pierwszeństwo mają kandydatki z ukończoną 6-klasową szkołą średnią lub maturą. Mogą być również przyjęte osoby posiadające świadectwo ukończenia pełnej szkoły powszechnej).
2. dowodu obywatelstwa polskiego.
3. referencji dwóch wiarygodnych osób.
4. dwóch fotografii podpisanych przez kandydatkę (format przepisowy).
5. krótkiego życiorysu, własnoręcznie napisanego.
6. świadectwa lekarskiego, że ani ona sama ani jej otoczenie nie jest dotknięte chorobą zaraźliwą.

Termin wnoszenia podań do dnia 20 października 1937 r.

Nauka na kursie jest bezpłatna. Na kurs przyjmuje się kandydatki wyłącznie z Okręgu Pomorskiego P. C. K.

O rozbudowę szkół jednoklasowych na Pomorzu

Mowa radiowa kuratora okręgu szkolnego pomorskiego w ramach „Tygodnia Szkoły Powszechnej"

Dnia 6 bm. przed mikrofonem Rozgłośni Pomorskiej kurator pomorski dr. Antoni Ryniewicz wygłosił następujące przemówienie:

„Cała Polska znajduje się od kilku dni pod znakiem „Tygodnia Budowy Szkół Powszechnych" i moje krótkie przemówienie jest w ścisłym związku z tą najszlachetniejszą krucjatą, podjętą dla dobra szkoły polskiej.

Głównym argumentem w tej kampanii

przeciw bezdomności szkoły polskiej

jest obecna niedola tej szkoły. Każdy z moich słuchaczy jest więc zapewne przekonany, że i ja przy pomocy cyfr i wyrazistych przykładów wykażę poważne braki naszych szkół pomorskich w dziedzinie budownictwa. Może dla efektu finansowego byłaby to metoda najwłaściwsza: boję się jednak, że przez nią zatraciłyby się inne podniosłe pierwiastki tkwiące w całej akcji. Mam tu na myśli olbrzymie korzyści moralne, jakie pod względem wychowawczym daje społeczeństwu tak starszemu jak i młodszemu wspólna troska o całość tego szkolnictwa, nie zależnie od tego czy szkoły danej miejscowości, danego powiatu czy nawet województwa mają swoje odpowiednie budynki szkolne czy też ich nie mają. Posunąłbym się nawet do paradoksu: im piękniejsza jest szkoła w pewnej miejscowości, im bogatsze są jej urządzenia, tym większy obowiązek spoczywa na szczęśliwych rodzicach i ich dzieciach pamiętania o setkach tysięcy dzieci polskich pozbawionych tego szczęścia. Właśnie największa ofiarność tych szczęśliwych posiadaczy pięknych gmachów jest najodpowiedniejszym aktem wdzięczności za przeszłość i najrozumniejszym zapewnieniem dalszego jej trwania i rozszerzenia na innych współobywateli. I taka argumentacja niepozbawiona silnych pierwiastków emocjonalnych, działa najskuteczniej nawet pod względem finansowym, jak świadczą poważne sumy, składane przez społeczeństwo w ciągu ostatnich lat. Równocześnie jest ona doskonałą lekcją solidarności państwowej i narodowej.

Słusznie jednak umieszczono w programie pomorskiego tygodnia i przemówienie na temat budynków. Po prostu korzystając z zainteresowania opinii publicznej, chcemy jej powiedzieć jak przedstawia się u nas sprawa budynków szkolnych. Oto wbrew ogólnemu mniemaniu stan budynków szkolnych na Pomorzu jest

w istocie lichy

Znajdujemy się, nagość biorąc, w takiej sytuacji, jaka panowała pod tym względem w chwili wybuchu wojny. Minęło od tego czasu 23 lat. Ludność Pomorza znacznie wzrosła, nastąpiło w wielu wypadkach inne przegrupowanie, a przede wszystkim nastąpił znaczny wzrost ilości dzieci w wieku szkolnym, to znaczy podobnie jak w całej Polsce pokolenia młodsze są stosunkowo do pokoleń starszych znacznie liczniejsze niż to było przed wojną. Statystyka ruchu ludnościowego, wykazująca znaczny wzrost masy urodzeń po roku 1921, jest równocześnie statystyką obecnej masy młodzieży szkolnej, pukającej do bram budynków szkolnych.

Drugim powodem zmuszającym do poważnej troski o budynki szkolne jest niski stan organizacyjny wielkiej ilości szkół powszechnych, stojący w ścisłym stosunku do rozmiarów tych budynków. Mamy przeważnie

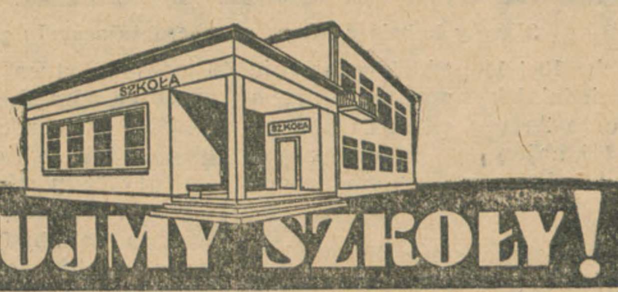
budynki jednoklasowe

rozrzucone gęsto po całym województwie i właśnie przez tu utrudniające budowanie większych szkół kilkuklasowych. Od lat dwudziestu nastąpiły pod tym względem głębokie przemiany w całej Europie i także w innych częściach Polski. Szkoła jedno czy dwu klasowa staje się zwolna przeżytkiem. Nie wolno nam jej bronić z uporem ze względu na pewne małe udogodnienia, jakie ten system przedstawia dla drobnej dziatwy, zwłaszcza w najbiedniejszych okolicach. Trzymając się uporczywie szkół nisko zorganizowanych mimo tego, że w innych województwach panuje żywiołowy ruch tworzenia większych szkół sześcio czy siedmio klasowych dla kilkunast dzieci z rozległejszej okolicy, Pomorze dobrowolnie zrzekałoby się roli

przodującego województwa na polu kultury

a co za tym nieodwołalnie idzie i na polu gospodarczym i politycznym. Musimy więc podnosić poziom organizacyjny szkolnictwa powszechnego pomorskiego i w konsekwencji rozbudowywać szczupłe, choć liczne budynki szkolne. Wymagać będzie to wielkich ofiar ze strony społeczeństwa.

Z tego stanu rzeczy zdaje sobie doskonale sprawę zarząd Towarzystwa Popierania i Budowy Publicznych Szkół Powszechnych to też pamiętając o wielkiej roli Pomorza wobec całego państwa, o jego położeniu geograficznym i politycznym wybitnie kresowym, otacza ono opieką nasze województwo i daje rokrocznie poważne subwencje na cele budownictwa naszych szkół. Także i tego roku spodziewamy się otrzymać większe sumy zależnie od wielkości ogólnie zebranych funduszów, a to znów zależy od ofiarności społeczeństwa, do obudzenia której zwracają się liczne artykuły dziennikarskie i przemówienia a między in. i to moje krótkie przemówienie".



Przedstawiciele Pomorskiego Towarzystwa dla Hodowli Konia Szlachetnego

udają się na targi do Królewca

Zasłużony i dla spraw hodowli końskiej bardzo ruchliwy Pomorski Związek Hodowli Konia Szlachetnego „półkrwi", w swojej działalności ma między innymi ważne zadanie dokonania wyboru najbardziej właściwych reproduktorów. W tym celu udają się na tegoroczne targi do Królewca pp. prezes Tomasz Komierowski i naczelnik wydziału hodowlanego Pom. Izby Rolniczej p. Maksymilian Szczepski — w towarzystwie dyrektora stadniny państwowej w Starogardzie p. Kozieł-Poklewskiego. Zakupione ogiery przybędą na Pomorze do prywatnych stadnin.

Przed wyjazdem zwróciliśmy się z prośbą do wybitnego znawcy hodowli końskiej p. nacz. M. Szczepskiego, aby zechciał na łamach naszej prasy podzielić się wrażeniami, wyniesionymi z pokazu królewieckiego.

Na Pomorzu i w Wielkopolsce jakby wiosna

Drzewa kwitną i owocują powtórnie

Z różnych stron Wielkopolski i Pomorza donoszą o dalszych licznych wypadkach zakwitania drzew i krzewów. W Garczu, pow. kartuski, w ogrodzie rolnika Kuczkowskiego po raz drugi zakwitły bzy; w Dąbrówce, pow. starogardzki, zakwitła po raz drugi lipa, stojąca obok kościoła. W ogródkach działkowych pod Toruniem zakwitły dwie jabłonie, a wiśnie puściły pączki.

W Kwieciszewie pod Mogilnem zakwitła stara grusza, podobnie w Stawiskach. W Mogilnie w ogrodzie p. Jankowskiego zakwitły i wydały owoce truskawki, w Czarnotulu w ogrodzie szkolnym kwitną malinki.

Także na targu w Jarosławiu zjawiła się kobieta wiejska, która przyniosła kilka koszyków malin i poziomek, zebranych po raz drugi w tym roku. Momentalnie rozsprzedała je, gdyż znalazło się wielu chętnych do nabycia tych jagód październikowych.

Apelacja „działaczki społecznej" Przełomskiej

zakończyła się podwyższeniem kary

Głośnym echem odbiła się w Toruniu sprawa Natalii Przełomskiej, która zabrawszy się w ub. roku do pracy społecznej dopuściła się sprzeniewierzenia kilkuset złotych z ofiar, złożonych na cele komitetu, w którym zajmowała stanowisko przewodniczącej jednej z sekcyj. Machinacje wykrył przypadek. Mianowicie dzięki publikowaniu przez nasze pismo listy ofiar stwierdzono, że Przełomska nie wyrachowała się ze wszystkich sum.

Sąd grodzki, który sprawę rozpatrywał w lipcu br. uniewinnił Przełomską od zarzutu przywłaszczenia w dwóch wypadkach, uznał natomiast jej winę w trzecim wypadku na 328 zł. i skazał ją na 2 miesiące więzienia oraz 100 zł. grzywny zawieszając przy tym warunkowo wykonanie kary.

Od wyroku tego odwołała się do sądu okręgowego Przełomska, domagając się całkowitego uniewinnienia, odwołała się też prokuratura, występując przeciwko zawieszeniu kary, którą jej zdaniem skazana winna bezwarunkowo odcierpieć. Apelacyjna rozprawa odbyła się wczoraj przed sędzią o. Kozłowskim. Oskarżona nie stawiła się wyręczając się adw. Przysieckim jako obrońcą, oskarżenie reprezentował prokurator Walecki. Sąd przesłuchał jednego świadka w osobie mgr. Wojnowskiego, powołanego przez obronę po czym głos zabrali prokurator i adwokat. Po niedługiej naradzie sąd ogłosił wyrok skazujący Przełomską na 3 miesiące bez zawieszenia wykonania kary i 100 zł. grzywny.

Nowy rekord światowy lotniczy

Jak donosi agencja „Tass" lotnicy sowieccy Gusarow i Glebow dokonali na lekkim kilkuosobowym samolocie „Sam 5 2 bis", konstrukcji inż. Moskalewa przelotu wzdłuż trasy Moskwa — Krasnojarsk długości 3318 km. Tym samym ustanowiony został rekord światowy długości lotu w linii prostej dla samolotów „klasy C".

Powiatowy Zjazd Osadniczy w Chełmży

Zarząd Sekcji Osadniczej Towarzystwa Rolniczego Powiatowego w Toruniu uprzejmie komunikuje iż we wtorek, 12 bm. o godz. 12 odbędzie się w sali Hotelu Pomorskiego w Chełmży Powiatowy Zjazd Osadniczy w którym winni wziąć gremialny udział wszyscy osadnicy zrzeszeni w kółkach rolniczych.

Wstęp na salę obrad tylko za okazaniem legitymacji członkowskiej na rok 1937.

Dzień w Toruniu

Piątek, dnia 8 października

Na toruńskim bruku

— **Koło Sióstr Pogot. San. PCK.** urządza dnia 9 bm. o godz. 20 w Polonii dancing na który swych sympatyków uprzejmie zaprasza. 6902

— **Zebranie zarządu dzielnicy pom. Tow. Gimn. Sokół** odbędzie się w niedzielę, dnia 10 bm. w sali Książęcej „Dworu Artusa". O godz. 9 odprawi ks. kan. Turzyński, kapelan Sokolstwa dzielnicy pom. mszę św. w jednej z kaplic Bazyliki św. Jana. Prosimy członków zarządu dzielnicy oraz członków tutej szych gniazd o gremialny udział. Przewodnictwo Dzielnicy Pom. Tow. Gimn. Sokół.

— **Wioślarze!** Począwszy od dnia 8 bm. odbywać się będzie gimnastyka w pałacu sportowym w poniedziałki i piątki od godz. 20—20,30.

— **Do wioślarzy, żeglarzy i kajakowców.** Zebranie Toruńskiego Komitetu Towarzystw Wioślarskich, Żeglarskich i Kajakowych od będzie się w sobotę dnia 9 bm. o godz. 18 w ośrodku sportów wodnych. Przedmiotem obrad będzie ustalenie wspólnego programu tegorocznej uroczystości zakończenia sezonu sportów wodnych w Toruniu, które przewidziane jest na dzień 17 bm. Uprasza się kluby o wysłanie swoich delegatów.

— **Z Towarzystwa Graficznego w Toruniu.** Zarząd Tow. Graficznego podaje do wiadomości, że dnia 16 bm. obchodzi swą uroczystość 15-lecia, która odbędzie się w lokalu Zjednoczenia Polskich Kolejowców przy ul. Bydgoskiej 1-3.

Na uroczystej akademii, m. in. wygłoszą referaty: „O historii Tow. Graficznego" p. Teodor Szutkowski; „O roli drukarstwa w życiu społeczeństwa" p. dr. Kusztelski; o „Toruniu w historii drukarstwa" p. dyr. Z. Mocarski. Po oficjalnej uroczystości odbędzie się zabawa towarzyska.

— **Rowery kradną.** Eichhorst Maksymilian zam. w Toruniu, przy ul. Waldowskiej nr. 7 zgłosił o kradzieży roweru pozostawionego bez opieki w korytarzu domu przy ul. Kochanowskiego 1.

— **Kradzież zegarka.** Przybyłowa Janina zam. w Toruniu przy ul. Mickiewicza 116 zgłosiła o kradzieży 1 zegarka damskiego złotego wart. 160 zł. Sprawcę kradzieży ujęto, któremu zegarek odebrano i zwrócono pokrzywdzonej.

Wieczór towarzyski PBK.

W sobotę 9 bm. wybieramy się na wieczór towarzyski, organizowany za zaproszeniami przez Polski Biały Krzyż w Kasynie Garnizonowym przy ul. Żeglarskiej na cele oświaty wśród żołnierzy.

Komitet organizacyjny poczynił przygotowania aby impreza zapisała się sympatycznie w pamięci uczestników. Przyczyni się do tego niewątpliwie program pełen atrakcyjnych niespodzianek i występy salonowo-jazzowej orkiestry wojskowej wyróżnionej na konkursie orkiestr wojskowych.

Ze sportu

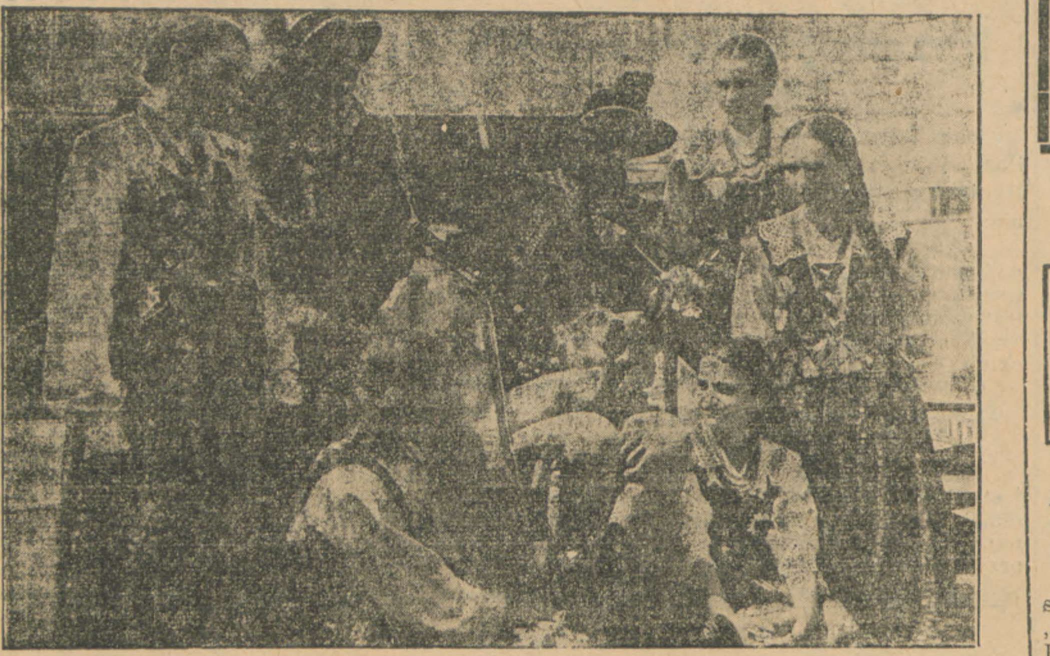
TKLT. PRZEGRAŁ Z CRACOVIĄ

„Toruński Klub Lawn-Tenisowy" zdobywszy w tym roku międzyklubowe mistrzostwo klasy B. — w myśl regulaminu — dla wejścia do klasy A — walczyć musiał z najsłabszym klubem klasy „A", t. j. z „Cracovią". Spotkanie to skończyło się ubiegłej niedzieli porażką zawodników toruńskich, zmęczonych długą podróżą do Krakowa, w stosunku 4:3.

Wyniki poszczególnych walk (na pierwszym miejscu zawodnicy toruńscy):
Bojanowski—Ogrodziński 4:6, 0:6;
Herdegen—Ogrodziński 1:6 0:6,
Bojanowski—Lechner 8:6, 4:6, 6:2,
Herdegen—Lechner 3:6, 2:6,
Denenfeldowa—Marguliesowa 6:4, 6:1,
Bojanowski, Herdegen — Ogrodziński, Lechner 4:6, 3:6,
Denenfeldowa, Bojanowski — Bielecka, Ogrodziński W. O. dla T. K. L. T.

Sensacyjna atrakcja

Słynny Kobziarz Mróz wraz z orkiestrą i zespołem góralskim w Toruniu



Sławny kobziarz Mróz w otoczeniu zespołu góralskiego.

W dniach 10 i 11 października (niedziela i poniedziałek) wystąpi w Toruniu w Dworze Artusa wieczorem o godzinie 20-tej najlepszy ludowy zespół artystyczny Podhala z bogatym programem.

Grupa składająca się z 45 młodych górałek i górali (Poronin), wraz z sławnym na cały świat **Kobziarzem Mrozem** i orkiestrą góralską wykona w niedzielę dnia 10 października **„Wesele Góralskie"**, widowisko ludowe ze śpiewami i tańcami, w wykonaniu całego zespołu.

W poniedziałek, dnia 11 także w Dworze Artusa (godz. 20 wiecz.) **„Wieczornicę góralską"**.

Oba wieczory mają odrębny program, tak że liczni miłośnicy bogatej kultury ludu gór będą mogli zobaczyć obydwa wieczory, zwłaszcza, że ceny wstępu na obydwa wieczory, zważywszy koszty, są niskie.

Wysoki poziom tych ludowych widowisk, bogactwo strojów góralskich ściągną niewątpliwie na obydwa wieczory do sali Dworu Artusa nieliczone rzesze miłośników Podhala.

Część czystego dochodu przeznaczają organizatorzy na kuchnię dla ubogich „Caritas'u" m. Torunia.

„Dzień Rezerwisty" w Toruniu

Program:

Dzień 10 października jest „Dniem Rezerwisty" i obchodzony będzie uroczyście na terenie całego Państwa.

Co to jest „Dzień Rezerwisty" i jakie ma zadanie? Przede wszystkim rezerwiści w dniu tym mają dokonać przeglądu swych sił i dotychczasowego dorobku, zbliżyć się do społeczeństwa i wskazać mu na doniosłe znaczenie swych wysiłków, zachęcić rezerwistów opuszczających szeregi czynnej armii do wstępowania w szeregi armii rezerwowej, reprezentowanej przez Związek Rezerwistów oraz zdać egzamin z dojrzałości obywatelskiej.

Zarząd Grodzki Związku Rezerwistów doceniając znaczenie takich chwil w życiu społecznym, organizuje „Dzień Rezerwisty" w Toruniu z następującym programem:

1) **sobota** 9 bm. o godz. 13,30 rozpoczęcie „Czynu obywatelskiego". Zbiórka członków wszystkich kół toruńskich przy moście Im. Marszałka Piłsudskiego;

2) **niedziela** 10 bm. o godz. 9 msza św. w kościele garnizonowym. Zbiórka przed kościołem z pocztem sztandarowym o godz. 8,30 rano. Po nabożeństwie wymarsz wszystkich członków na strzelnicę, gdzie odbędzie się strzelanie.

Dla zaznajomienia szerokich warstw społeczeństwa z „czynem obywatelskim", o jakim mowa wyżej — nadmienić wypada, że Związek Rezerwistów wysuwa na czoło akcji wychowania obywatelskiego dokonanie corocznie przez każdą jednostkę organizacyjną zbiorowego czynu obywatelskiego, a to celem ugruntowania zasady, że nie tylko mowić trzeba o pracy dla Państwa, ale pracę tę wykonać. Rezerwiści, zorganizowani w kołach m. Torunia warunek ten wypełnią przez zaopiekowanie się, przylegającym do nowego mostu, historycznym murem ochronnym, doprowadzeniem jego otoczenia do porządku, oraz otoczeniem go krzewami i roślinami pnącymi. W wykonaniu tego czynu obywatelskiego wezmą udział wszyscy członkowie kół tak czynni jak i nadzwyczajni, bez względu na zajmowane stanowisko społeczne lub organizacyjne. Każdy członek winien poświęcić najmniej 4 godziny pracy fizycznej.

Wszystkie bratnie organizacje, działające na terenie m. Torunia, prosimy o łaskawe wzięcie udziału w uroczystościach „Dnia Rezerwisty".

GRYF — TKS 29
O mistrzostwo Pomorza!

Zawody lokalnych rywali budzą zawsze największe zainteresowanie, tym bardziej jeżeli walka toczy się o punkty mistrzowskie. Dotychczasowy bilans spotkań wyżej wymienionych zespołów, daje drużynie wojskowych pewną przewagę. Gryfiści na ostatnim meczu z Unią wykazali doskonałą formę i tylko dzięki pechowi w strzałach nie mogli swej przewagi wykazać cyfrowo. TKS-owi zaś ostatnie dobre wyniki wróżą dużo sukcesów. Obie drużyny wystawiają najsilniejsze składy. Zawody odbędą się w niedzielę, dnia 10 bm. na boisku miejskim o godz. 15. W przedmeczach o godz. 13 spotkają się o mistrzostwo klasy B II Gryf — II TKS.

SPRAWY ORBISU

Jesień w Górach: Zaleszczyki, Zakopane, Huculszczyzna — ulgowe przejazdy — pobyty ryczałtowe.

Zjazd masowy do Katowic na Wystawę — 75 proc. zniżki kolej. w drodze powrotnej.

Wycieczka do Paryża i na Rivierę 16 bm. do 3 listopada w cenie zł 590.

Wycieczka 10-dniowa do Paryża zł 330.

Pociąg popularny do Warszawy 8 bm. dwa dni — zł 15,20.

KINA

AS: Powstanie listopadowe	ŚWIT: Szesnastolatka
MARS: Bohaterowie morza	ARIA: Sylwetki i Dzikie ścieżki

KALENDARZYK

Piątek, 8. 10. — Brygidy
Sobota, 9. 10. — Dionizego
Niedziela, 10. 10. — Franc. Bory

TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ

REPERTUAR TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ.

JUTRO
UROCZYSTE OTWARCIE SEZONU 1937/38 W TEATRZE ZIEMI POMORSKIEJ.

W dniu jutrzejszym premierą znakomitej sztuki polskiego pisarza J. Iwaszkiewicza: „Lato w Nohant" rozpoczyna Teatr Ziemi Pomorskiej nowy sezon 1937/38. Treść tej niezwykle interesującej sztuki stanowi jeden z ostatnich okresów życia i twórczości Chopina, w domu słynnej powieściopisarki francuskiej George Sand — kobiety, która w życiu tego genialnego muzyka odegrała bardzo ważną rolę. Całość spowita melodią przepięknych preludiów szopenowskich, pozostawi na słuchaczach przepiękne wspomnienie.

Niezwykle staranna reżyseria p. H. Małkowskiej, piękne dekoracje p. Małkowskiego przyczynią się bezwątpienia do sukcesu sztuki.

Powtórzenie „Lata w Nohant" odbędzie się w niedzielę, dnia 10 bm. o godz. 20-ej.

Nowe gniazdo „Sokoła" na Bydgoskim Przedm.

rozwinie wielką działalność sportową

Wczoraj w lokalu p. Schmidta przy ul. Bydgoskiej odbyło się konstytucyjne zebranie nowego gniazda sokolego na Bydgoskim Przedm.

Zebranie zagaił w obecności prezesa dzielnicy p. mec. K. Tomaszewskiego i prezesa okręgu dh. Sobeckiego — inicjator gniazda drh Bol. Makowski, który w swym przemówieniu wskazał cele i zadania powstającego gniazda.

Ponieważ istniejące gniazda nie wykazywały dostatecznego zainteresowania wychowaniem fizycznym i sportowem — ta nowa placówka szczególną uwagę w swej pracy zwróci w tym kierunku nie zaniedbując pracy kulturalno-oświatowej.

W wyniku obrad powołano drogą głosowania nowy zarząd gniazda z prezesem drh Makowskim na czele. Kierownikami trzech sekcyj są: szermierczej: p. mec. Tomaszewski, bokserskiej: p. Jurkiewicz i lekkoatletycznej — vacat.

Nowy „klub sportowy" rokuje jak najlepsze nadzieje posiadając już 25 czynnych członków wysoko cenionych na toruńskiej „giełdzie" sportowej.

Dwa nieszczęśliwe wypadki w pow. toruńskim

Katastrofa samochodu ciężarowego f-y „Daimon". — Śmierć 13-letniej dziewczyny pod kołami wozu

W ostatnich dwóch dniach wydarzyły się w pow. toruńskim dwa nieszczęśliwe wypadki, z których jeden zakończył się śmiercią 13-letniej dziewczyny a w drugim 2 ludzi cudem uniknęło śmierci.

W środę 6 bm. o godz. 10.50 na szosie Toruń—Ostaszewo na przeciw stacji kolejowej Ostaszewo została najechana wozem ciężarowym naładowanym kartoflami — 13-letnia Beszczyńska Urszula zam. w Toruniu przy ul. Sobieskiego 57. Nieszczęśliwa ofiara jadąc na rowerze od krewnych z Ostaszewa do Torunia wpadła w pewnej chwili pod koła wozu prawdopodobnie wskutek nieprawidłowej jazdy woźnicy Feliksa Rakowskiego z Ostaszewa. Skutki najechania były straszne. Koła wozu zmiażdżyły głowę Beszczyńskiej tak że śmierć nastąpiła natychmiast. Zwłoki zabezpieczono do dyspozycji władz sądowych.

Wczoraj wydarzyła się katastrofa samochodowa pod Grębocinem. O godz. 7.20 rano na przejeździe kolejowym w Grębocinie samochód firmy „Daimon" jadący z Torunia do Działdowa kierowany przez szofera Feliksa Szulca, zam. w Starogardzie ul. Kościuszki 55 wpadł na pociąg osobowy nr. 3931, idący z Lubicza do Torunia. W samochodzie jechał przedstawiciel firmy Freining Franz. Samochód został rozbity doszczętnie. Towar jak baterie, latarki, żarówki itp. zostały rozrzucone na przestrzeni około 40 mtr. Szofer Szulc i przedstawiciel firmy Freining wyszli z katastrofy bez szwanku. Szofer Szulc twierdzi, że na odległości 3-ch metrów od przejazdu usłyszał sygnał wyłaniającego się z mgły parowozu. Samochodów skręcił w lewo i w tym momencie nastąpiło zderzenie. Straty powstałe przez katastrofę wynoszą około 8.000 zł. które pokryje ubezpieczenie. Katastrofa nastąpiła z powodu mgły i braku zapory.

Ze zjazdu harcerstwa kolejowego w Laskowicach

Dnia 3 bm. odbył się okręgowy zjazd przewodniczących sekcyj harcerskich oraz opiekunów w Laskowicach.

Zjazd poprzedziła msza św., którą celebrował ks. Wagner z Jeżewa, poczym delegaci udali się do sali p. Betyny, gdzie powitał ich dr. Jettka, prezes miejscowego Koła Rodziny Kolejowej. Otwarcia zjazdu dokonał p. Wojciechowski, przewodniczący okręgowej sekcji harcerskiej w obecności p. Prejsa, delegata zarządu głównego, przedstawicieli komend chorągwi oraz miejscowych przedstawicieli władz państwowych i samorządowych.

Po przyjęciu porządku obrad przewodniczący sekcyj harcerskich przy kołach R. K. składali sprawozdania roczne z działalności swych prac w terenie. Ze sprawozdań wynika, iż drużyny kolejowe zajmują w ogólnej klasyfikacji pierwsze miejsca na Pomorzu za wyjątkiem Kościerzyny, Gdańska, Laskowic i Torunia, pozostających na drugim planie w „wyścigu pracy".

Z kolei p. Mielcarek złożył sprawozdanie ogólne z akcji kol. drużyn za rok 1937. Akcja ta obejmowała zorganizowanie 25 kol. obozów letnich w różnych miejscowościach Rzplitej, w których wzięło udział 459 harcerek i harcerzy.

Stan 21 drużyn kol. wynosił z dniem 1 bm. 644 harcerzy w tym niekolejarzy 102. W 6 gromadach zuchowych ćwiczy 111 zuchów. W kursach brało udział 64 harcerzy nie licząc uczestników zimowych kursów narciarskich.

168 druhów złożyło przyrzeczenia, a 357 próby sprawności. Zbiórek drużyn urządzono 1618, wycieczek zaś — 322. „Rodzina Kolejowa" wydatkowała w roku sprawozdawczym przeszło 10 tys. zł na harcerstwo pomorskie.

Z kolei został wygłoszony drugi referat o planie pracy na rok 1938 po którym wywiązała się żywa dyskusja nad projektem zorganizowania kolejowego obozu w Rumunii oraz skoncentrowania pozostałych harcerek i harcerzy nad południową granicą Polski.

Następnie ogłosił p. Mielcarek wynik konkursu o nagrodę im. prezesa Zarządu okręgu R. K. mgr. Batyckiego za najlepiej zorganizowaną i przeprowadzoną akcję obozową i szkoleniową. Pierwsze miejsce zajęła drużyna przy Kole R. K. w Kartuzach; drugie Grudziądz; 3 — Jabłonowo Pom. Jako nagrodę rozdano wymienionym drużynom po 1 namiocie 15-osobowym.

W wolnych głosach dyskutowano nad ubezpieczeniem grupowym harcerzy oraz wyjednaniem świetlic harc. dla pozostałych drużyn i t. p. zagadnień.

Na zjeździe poruszono jeszcze sprawę zwołania z początkiem maja 1938 r. następnego zjazdu harcerskiego do Bydgoszczy pod protektoratem inż. Bobkowskiego, wiceministra komunikacji i z udziałem drużyn kolejowych z całej Polski.

Zjazd uświetniły uroczystości organizowane przez miejscowy Zarząd Koła Rodziny Kolejowej. W uroczystościach brało udział 365 harcerek i harcerzy rekrutujących się z 21 drużyn.

W godzinach przed południowych zwiedziły drużyny elektrownie w Gródku — zakład wodno - elektryczny, laboratoria, fabryki grzejników oraz wylęgarnię ryb. Po powrocie drużyn do Laskowic starosta świecki mgr. Ćwinarowicz dokonał przeglądu drużyn i przyjął ich defiladę, prowadzoną przez hm. Eugeniusza Szulca. Następnie ks. Wagner dokonał poświęcenia „Domu Harcerzy", który dyrekcja kolejowa odstąpiła Rodzinie Kolejowej.

O godzinie 17-tej rozpoczęły się na boisku KPW. pokazy gimnastyczne, tańce plastyczne, śpiewy i t. p. wyczyny harcerskie. Imprezy zakończono wspólną modlitwą przy ognisku.

Nakoniec staraniem miejscowego Koła R. K. urządzono wieczorek na sali p. Betyny z którego czysty dochód przeznaczono na wdowy i sieroty po pracownikach kolejowych.

Zniżki kolejowe do Wejherowa

W dniach od 15 do 17 października r. b. Liga Popierania Turystyki organizuje zjazd do Wejherowa, gdzie w tymże czasie odbędą się uroczystości wręczenia sztandaru batalionowi morskiemu.

Karty uczestnictwa L. P. T. dają prawo do 66 procentowej zniżki kolejowej oraz do bezpłatnego wstępu na imprezy i widowiska, organizowane w tym czasie przez zarząd m. Wejherowa. Karty uczestnictwa wydają wszystkie stacje kolejowe w obrębie dyrekcyj kolejowych toruńskiej i pomorskiej.

Stulecie urodzin Bałuckiego uczcił teatr bydgoski

Setną rocznicę urodzin znakomitego komediopisarza Michała Bałuckiego uczcił teatr bydgoski wystawieniem „Krewniaków". Przedstawienie poprzedził wstępnym przemówieniem dr. Jan Piechocki, który zobrazował twórczość i wartość Bałuckiego jako zawsze aktualnego satyryka i malarza obyczajowości sfer drobnomieszczańskich. Licznie zebrana na przedstawieniu publiczność darzyła hucznymi oklaskami wykonawców z p. N. Morozowiczową na czele.

Nowy zeszyt „Gospodarki Zachodniej"

Ukazał się zeszyt 12 „Gospodarki Zachodniej". Na jego ciekawą treść składają się artykuły: Mgra Kazimierza Żakowskiego — Jak podnieść życie gospodarcze miast wielkopolsko - pomorskich. dra Mariana Chełmikowskiego — Zagadnienie niemieckie w przeobrażeniach gospodarczych Wielkopolski, Jana Donimirskiego — Ośrodki zaradcze wobec klęski nieurodzaju w rolnictwie pomorskim. Cata Mackiewicza B[illegible] strzeż Wielkopolskę przed..., mgra Tadeusza Kołodzieja — Monopole a Polska zachodnia Co utrudnia bezpośredni eksport zboża mgra Zdzisława Modrzewskiego — Kanał Warta — Gopło — Wisła i żegluga śródlądowa w Polsce.

Omawiany zeszyt zasługuje na szczególną uwagę ze względu na pozytywne postawienie zagadnienia programu gospodarczego odnośnie poprawy położenia miast wielkopolskich oraz na wskazanie przeobrażeń jakie zachodzą w zagadnieniu niemieckim w życiu gospodarczym Wielkopolski.

Konkurs na stypendium im. Józefy Sierakowskiej

Warszawa. (PAT.) Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego ogłasza konkurs na trzy stypendia im. Józefy Sierakowskiej, w kwocie 480 zł. każde, na rok szkolny 1937/38 dla uczniów szkół średnich i wyższych, położonych na obszarze byłego Okręgu Szkolnego Warszawskiego.

Prawo do ubiegania się o te stypendia przysługuje niezamożnym uczniom płci męskiej, odznaczającym się pilnością i wzorowym sprawowaniem, wyznania rzymsko-katolickiego, urodzonym na obszarze byłego Królestwa Kongresowego.

Podania należy składać na ręce p. inżyniera Józefa Rutkowskiego, dyrektora fabryki Portland Cementu, Sp. Akc. Wrzosowa, poczta Raków, pod Częstochową, w terminie do dnia 15 grudnia 1937 r. Do podań należy dołączyć:

1) zaświadczenie szkolne z wykazem ocen z poszczególnych przedmiotów na pierwsze półrocze 1937/38 r.,
2) metrykę urodzenia,
3) świadectwo niezamożności rodziców, wydane przez władze administracji ogólnej.

Spadek przyrostu naturalnego w Polsce

Dane za pierwsze półrocze 1937 r.

Opracowane przez Główny Urząd Statystyczny dane o ruchu naturalnym ludności w pierwszym półroczu rb. pozwalają stwierdzić dość znaczny spadek przyrostu naturalnego w porównaniu z rokiem ubiegłym. W pierwszym półroczu rb. bowiem przyrost naturalny wyniósł 178.757, czyli 10,5 promille w porównaniu z cyfrą 217.859 tj. 12,9 promille — w pierwszym półroczu roku poprzedniego.

Małżeństw zarejestrowano w tym okresie czasu 138.255 wobec 143.669 w pierwszym półroczu 1936 r., urodzeń żywych — 433.306 wobec 454.437, zgonów — 254.549 wobec 236.578, zgonów niemowląt — 56.094 wobec 53.999.

Ogólna liczba urodzeń w pierwszym półroczu roku bieżącego jest o 4,7 proc. niższa, aniżeli w roku ubiegłym. Z drugiej strony liczba zgonów nieco wzrosła. Wynikiem spadku urodzeń i wzrostu liczby zgonów jest zmniejszenie się przyrostu naturalnego.

Koncert Jana Kiepury na Fundusz Obrony Narodowej



Zdjęcie przedstawia rzut oka na salę podczas koncertu Kiepury. W górnej loży siedzi Pan Marszałek Śmigły Rydz w towarzystwie wiceministra gen. Litwinowicza.

Delegacja senatorów i posłów żydowskich u ministra WR. i OP.

Warszawa. Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego przyjął dnia 7 października br. delegację senatorów i posłów żydowskich.

Minister oświadczył, że podczas ostatniego zjazdu rektorów zwrócił się do nich z apelem, aby w oparciu o ustawę akademicką i odpowiedni jej ustęp, upoważniający rektorów do wydawania zarządzeń porządkowych, usiłowali utrzymać ład i porządek na uczelniach akademickich, starali się zapobiec gwałtom i użyli wszystkich środków, aby nie dopuścić do bójek i używania przemocy w stosunku do tych, czy innych grup młodzieży.

Zarządzenia, ostatnio wydane przez rektorów, miały właśnie to na celu. Przez wyznaczenie oddzielnych miejsc bądź to indywidualnie dla poszczególnych studentów, bądź to dla członków poszczególnych stowarzyszeń akademickich, oraz rezerwowanie miejsc, dostępnych dla całej młodzieży bez wyjątku, rektorzy usiłują utrzymać porządek na uczelniach i nie dopuścić do tego, aby na tle walki o miejsca powstawały w szkołach bójki.

Harcerki walczą z bezrobociem

W walce z bezrobociem i niewystarczającymi zasobami finansowymi harcerki zorganizowały szereg placówek zarobkowych. Chorągiew białostocka harcerek założyła w Białymstoku szwalnię, w której szyje się mundury, chorągiew kielecka trykotarnię w Radomiu, krakowska — szwalnię wykonującą ubiory narciarskie i sportowe. Ponadto chorągiew mazowiecka posiada w Warszawie szwalnię w której produkuje się namioty, plecaki itp., chorągiew śląska w Katowicach oraz poleska w Pińsku również szwalnię, zaś główna kwatera harcerek prowadzi w Buczu warsztat, szyjący głównie peleryny harcerskie.

Najnowszą placówką zarobkową harcerek jest jadłodajnia, mieszcząca się w Domu Harcerstwa w Warszawie.

Za 3 miliony franków na wysokość 30.000 m

Paryż. W Paryżu bawi obecnie znany badacz stratosfery prof. Picard, który oświadczył dziennikarzom paryskim, że projektuje i przygotowuje obecnie nową wyprawę do stratosfery, w czasie której pragnąłby się wznieść do wysokości 30 tys. metr. t. zn. prawie na granicę ciśnienia atmosferycznego. Wyprawę swoją projektuje w olbrzymim balonie, który dorównywałby swą wysokością wieży kościoła Notre Dame. Koszty tej wyprawy prof. Picard oblicza na 3 miliony fr. Pieniądze te zamierza uzyskać prof. Picard przez otwarcie subskrypcji publicznej.

Nowe pływackie rekordy świata

Znana pływaczka holenderska Jopie Waalberg, która niedawno jako jedyna pływaczka na świecie uzyskała w pływaniu na 200 m. stylem klasycznym czas poniżej 3 minut, (mianowicie. 2:58 min.), poprawiła w tych dniach ten wspaniały wynik, będący rekordem świata. Uzyskała ona tym razem czas 2:56,9 min.

Świetna pływaczka duńska Ranghilda Hveger ustanowiła nowy rekord świata w pływaniu na 400 m. stylem dowolnym 5,14 min.

Klub sobowtórów

Do liczby ekscentrycznych klubów w Londynie przybył jeszcze jeden niezwykle oryginalny: klub sobowtórów. Wychodząc z założenia, że każdy człowiek ma gdzieś na świecie kogoś doń podobnego, otwarto klub do którego przyjmowani są tylko ci, którzy mogą się wykazać posiadaniem sobowtóra. Dotychczas zapisało się do klubu dwadzieścia osób, z tej zaś liczby czternaście są to bliźniacy (dwie kobiety), reszta zaś to ludzie, którzy przypadkowo się poznali i znaleźli.

Członków osobliwego klubu obowiązują jednakowe, gdy chodzi o każdą parę sobowtórów, ubrania w celu większego podkreślenia podobieństwa.

Nie tacy okropni byli Wandale

Mieli miłe urządzone domy

W okolicach Wrocławia odkopano przy robotach ziemnych resztki starożytnej wsi. Prasa niemiecka donosi, że jest to wieś wandalska, pochodząca z IV lub V-go wieku. Dobry stan wykopalisk pozwala na dokładną rekonstrukcję wsi. Domy tej wsi były jednoizbowe i bardzo miłe.

Z innych ciekawych wykopalisk zorientować się można o sposobie życia i kulturze ówczesnych mieszkańców wsi.

Programy radiowe

Piątek, 8 października

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10—11.15 Przerwa. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Gra Orkiestra Filharmonii Berlińskiej. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Październik" — pogadanka dla dzieci starszych — wygłosi Stanisław Sumiński. 16.00 Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rękasa (ze Lwowa). 16.15 Koncert Orkiestry Dętej Tramwajów i Autobusów Miejskich pod dyr. Leona Cymermana. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 „Organizacja opieki nad młodzieżą pracującą w Austrii" — odczyt — wygłosi Janina Miedzińska. 17.15 B. Marcello - A. Corelli: Koncert Orkiestry Kameralnej pod dyr. Zbigniewa Dymka z udz. Wojciecha Smyka (obój) (z Katowic). 17.50 Przegląd wydawnictw — omówi prof. Henryk Mościcki. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Tercety wokalne i instrumentalne (płyty). 18.30 Program na jutro. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Teatr Wyobraźni: „Ballada wisielców" T. de Banville'a. Tłumaczenie Julii Otrembowej: Radiofonizacja Kazimierza Szuberta. Reż. Wacława Radulskiego (z Krakowa). 19.40 Andre Gretry - Feliks Motti. Fragm. ze suity baletowej (Dyr. Piero Coppola) — płyty. 19.50 Pogadanka aktualna 20.00 „Cavaleria lwowiana" — parodio - operetka w jednym akcie wg. Maksymiliana Kramera z muzyką Bogumiła Zeplera, w tłumaczeniu Adolfa Kiczmana, w adaptacji i radiofonizacji Wiktora Budzyńskiego. Opracowanie muzyczne i kierownictwo Jakuba Munda. Wykonawcy Zespół operetkowy, orkiestra i chór (ze Lwowa). 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert rozrywkowy. 22.00 Koncert kameralny. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Przegląd prasy i komunikat meteorologiczny. 23.00—24.00 Patrz programy lokalne.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA

11.40—11.57 Gra orkiestra Filharmonii Berlińskiej (płyty z Warszawy). 13.00—14.45 „Dla każdego coś ładnego" — południowy koncert z płyt. W przerwie około godziny 14.00 Wiadomości z Pomorza. 18.10 Program na jutro. 18.15 „Utwory wiolonczelowe" w wykonaniu Tadeusza Kowalskiego. Przy fortepianie Edmund Roesler. 18.40 „Historia powstania portu gdyńskiego" — odczyt, wygłosi dr. Józef Borowik. 18.55 Wiadomości sportowe z Pomorza. 19.40—19.50 Muzyka z płyt (z Warszawy). 23.00—23.30 Tańczymy (płyty).

Sobota, 9 października

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10—11.15 Przerwa. 11.15 Audycja dla szkół: „Śpiewajmy piosenki" — audycję prowadzi prof. Bronisław Rutkowski. 11.40 Erik Coates: Cztery drogi — suita (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Teatr Wyobraźni dla dzieci: „W pustyni i puszczy" — słuchowisko wg. powieści Henryka Sienkiewicza w radiofonizacji Amy i Witolda Dederków. 16.15 Koncert Małej Orkiestry P. R. z okazji Festivalu Sztuki Polskiej. Transmisja z Teatru „Wielka Rewia" w Warszawie. W przerwie około godziny 17.05 — Nasz program. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Pogadanka społeczna. 18.15 Pieśni w wykonaniu barytona Karola Schmidt-Waltera (płyty). 18.30 Program na jutro. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Audycja dla Polaków za granicą: a) „Miasto orląt" — audycja dla dzieci w opracowaniu Kazimierza Waydy i Henryka Vogelfaengera (Szczepka i Tońka) (ze Lwowa), b) „Żołnierska służba" — audycja w opracowaniu mjr. Franciszka Jamka - Koperskiego. 19.50 Przemówienie J. E. ks. kardynała Prymasa Hlonda z okazji Tygodnia Miłosierdzia (z Poznania). 20.00 Koncert solistów. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 „Gre-gre-gregoły — poszły do szkoły" — audycja muzyczno - słowna w opracowaniu Stanisława Wasylewskiego (z Poznania). 21.45 „Uprzejmy człowiek" — humoreska Jerzego Ostrowskiego. W roli głównej — Jan Kurnakowicz (wznowienie). 22.00 Orkiestra Hermana (z Krakowa). 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Przegląd prasy i komunikat meteorologiczny. 23.00—24.00 Patrz programy lokalne.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA

11.40 Erik Coates: Cztery drogi, suita (płyty z Warszawy). 13.00 „Dla każdego coś ładnego", południowy koncert — płyty. W przerwie około godziny 14.00 Wiadomości z Pomorza. 18.10 Program na jutro. 18.15 „O muzyce — wiadomości dla wszystkich" — I audycja p. t. „Czym była i jest dla muzyki twórczość Jana Sebastiana Bacha" — w opracowaniu Lucjana Guttry. 18.55 Wiadomości sportowe z Pomorza. 23.00 Tańce i piosenki — płyty.

JE. KS. KARDYNAŁ PRYMAS HLOND przemówi przez radio

Z okazji Tygodnia Miłosierdzia przemawiać będzie do radiosłuchaczy Jego Eminencja ks. Kardynał Prymas Hlond dnia 9 października o godzinie 19.50 przed mikrofonem poznańskim. Przemówienie to transmitowane zostanie na wszystkie rozgłośnie polskie.

Do akt Nr. Km. 669/37 i Km. 761/37. (6882

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Nowem rew. I. na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 13-go października 1937 r. o godz. 11,30 w Nowem u p. Brunona Wróblewskiego, ul. Kolejowa, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie będą sprzedane:

1) Km. 669/37 — 1 kaucz z pluszem „sheapendeal", 1 fotel, 1 biblioteka, 1 kredens koloru orzech i 1 biurko dębowe;

2) Km. 761/37 — 1 tapczan i 2 fotele pociągnięte bronz. mat., 1 szafa oszklona, forn. dąb i orzech, 1 maszyna do szycia „Veritas" w stanie dobrym, oszacowane na łączną sumę 2.950,—, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Nowe dnia 6 października 1937 r.

(—) Twardowski Tomasz,
Komornik Sądu Grodzkiego.

Zlecenie Nr. 1086/IX. (6901

WYŁOŻENIE LISTY WIERZYTELNOŚCI

W postępowaniu układowym, według przepisów rozdziału VII rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 24 października 1934 r. (Dz. U. R. P. Nr. 5/36 r. poz. 59), otwartym orzeczeniem Wojewódzkiego Urzędu Rozjemczego w Toruniu z dnia 16 marca 1937 r., odnośnie majątku Antoniny i Mamercjusza Paszottów, właścicieli gospodarstwa rolnego Pielęta powiat grudziądzki, nastąpi w dniu 11 października 1937 r. o godzinie 10-ej wyłożenie listy wierzytelności oraz zaskarżyć do Przewodniczącego czym w Toruniu, ul. Krasińskiego nr. 4.

Zgodnie z przepisami artykułu 80 wyżej wymienionego rozporządzenia mogą osoby zainteresowane, w czasie od dnia 11 października 1937 r. do dnia 30 października 1937 r., sprawdzać zapisanie wierzytelności oraz zaskarżyć do Przewodniczącego Wojewódzkiego Urzędu Rozjemczego postanowienie nadzorcy co do wpisania lub odmowy wpisania na listę.

(—) Zygmunt Otmianowski,
Nadzorca w postępowaniu układowym.

Komisarz Rządu w Gdyni
Nr. IV. D.

OGŁOSZENIE

Podaję do publicznej wiadomości, że do ruchu publicznego zostały oddane niżej podane ulice, i że ulice te zostały zgodnie z statutem o poborze opłat za korzystanie z usług Z. O. M. ogłoszonym w dniu 1. IV. 37 r. zaliczone do stref oczyszczania:

ul. Stefana Batorego —	strefa I
ul. Popiela, Świerkowa, M. Reja, Akacjowa i Okrzei	strefa II
ul. Małopolska, Kurpiowska, Mysłowicka, Piotrkowska, Klonowa, Sambora, Kalksztajnów, Zielona, Robotnicza, Rzemieślnicza, Cechowa, Sulikowskiego i Plac Górnośląski —	strefa III

Gdynia, dnia 1 października 1937 r.

Komisarz Rządu w z.
(—) Inż. Wł. Szaniawski, Wicekomisarz Rządu.

Zlecenie Nr. 508/I. (6908

Rep. Km. 1136/37. (6903

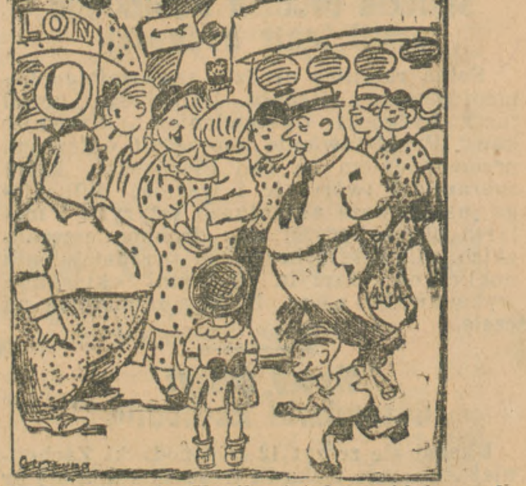
OBWIESZCZENIE
O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Dnia 13 października 1937 r. o godz. 10 przed poł. sprzedam za gotówkę najwięcej dającemu: jedenaście sztuk młodego bydła, jałówki 1½ roczne, oszacowane na sumę 1700,— zł.

Zbiórka licytantów w Biskupim Papowie u p. Ludwika Budzyńskiego.

Chełmża, dnia 6 października 1937 r.

(—) Franciszek Gramowski,
Komornik Sądu Grodzkiego w Chełmży.



— Nie obawiaj się, Kazika i tak znajdziemy, bo zabrał paczkę z serem szwajcarskim.

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj	2.00 zł
Z odnoszeniem do domu	2.20 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu	2.40 zł
Pod opaską	4,50 zł
W Gdańsku przez pocztę . 2.32 gd; przez gońca	2.00 gd
W Gdańsku z odbieraniem w administracji wprost	1.75 gd
Zagranicą	4.00 zł

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
WACŁAW WYTYK, Toruń, ul. Bydgoska 56.

UWAGI:

Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.
Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Józef Kretowicz Bydgoszcz, ul. Dworcowa 25 I. piętro. redaktor odpowiedz. na Gdynię: Wiktor Mielnikow, Gdynia, ul. Min. Kwiatkowskiego, gmach „Paged'u". — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Franciszek Myśliński Grudziądz Plac 23 Stycznia 10, I. — Redaktor odpow na Tczew: Alojzy Kuzio Tczew, Kościuszki nr. 1.
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryf" z odp. udziałami w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja.